Nr. 75. We Lwowie. Czwartek dnia 2. Kwietnia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie . 5 złr. — ct.
do Prus i . 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji . 6 „ —
„ Francji . 21 franków
„ Anglji Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Lwów d. 2. kwietnia.

(Skład delegacyj. — Herbst, Giskra i Madiary. — Z Rady państwa. — Nowe dowody brutalności centralizmu. — *Kraj* a Rusini.)

Wybór do delegacyj wspólnych wypadł jak następuje:

Z Czech: Dr. Hanisch, dr. Herbst, Kardasch, br. Korb-Weidenheim sen., hr. Salm, br. Scharschmid, Schier, Seidemann, dr. Stöhr, Streeruwitz; zastępcy, dr. Mayer, dr. Bareuther.

Z Dalmacji: Dr. Lapenna; jako zastęppa: hr. Bondi.

Z Galicji: Książę Czartoryski, dr. Dunajewski, dr. Grocholski, dr. Kabat, Smarzewski, dr. Smolka, dr. Zyblikiewicz; jako zastępcy: Chrzanowski i Jaworski.

Z Austrji Dolnej: Dumba, dr. Brestel i Schöffel, jako zastępca: bar. Pirquet.

Z Austrji Górnej: Dr. Gross, dr. Schaup; jako zastępca: Plank.

Z Salzburga: Dr. Wegscheider; jako zastępca: dr. Keil.

Z Styrji: Carneri, dr. Rechbauer; jako zastępca: br. Kellersperg.

Z Karyntji: Ritter; jako zastępca: Nischelwitzer.

Z Krainy: Dr. Schaffer; jako zastępca: dr. Razlag.

Z Bukowiny: Br. Pino; jako zastępca: Kochanowski.

Z Morawy: Br. Kübeck, dr. August Weeber, dr. Beer, dr. Giskra; jako zastępcy: Van der Strass i dr. Zaillner.

Ze Szlązka: Dr. Demel; jako zastępca: br. Beess.

Z Tyrolu: Dr. Grebmer i br. Prato; jako zastępca: dr. Wildauer.

Z Vorarlbergu: Dr. Oelz; jako zastępca Thurnherr.

Z Istrji: Franceschi; jako zastępca: dr. Vidulich.

Z Gorycji: Hr. Coronini; jako zastępca Winkler.

Z Tryestu: Teuschl; jako zastępca: dr. Porenta.

Sejm węgierski wybrał z Izby poselskiej następujących posłów członkami delegacji: Franciszek Hazmann, Edward Zsedenyi, Ludwik Papp, Koloman Szell, Jan Paczolay, Władysław Szögyenyi, Aleksander Muzslay, hr. Emanuel Pechy, Aleksander Bujanovics, Franciszek Domahidy, Ferdynand Eber, Stefan Gorove, Aug. Szentpaly, Maurycy Wahrmann, Koloman Bitto, Ernest Daniel, Fryderyk Wächter, br. Paweł Sennyey, Baltazar Horwath, Maks. Uermenyi, Tadeusz Prileszky, hr. Gwido Karacsonyi, Edward Horn, Ernest Hollan, br. Gabryel Kemeny, Józef Bano, br. Józef Rudics, Maks Falk, Achacy Beöthy, Józef Polya, br. Albert Wodianer. Bela Wodianer, August Pulszky, Iwan Tombor, Mateusz Mrazovits, Mirko Horwath i Iwan Voncsina.

Jako zastępcy: Juliusz Tosst, Aleksander Maday, Andrzej Paray, Emeryk Huszar, Karol Stoll, Bela Lukacs, Wincenty Brogyanyi, hr. Wład. Hunyady, Emeryk Zranka, Ignacy Brlics.

Jakim przypadkowym sposobem dostał się p. Giskra do delegacji, mimo że na próbnem głosowaniu w klubie ani jednego głosu nie otrzymał, trudno się domyśleć, bo chociaż nieobecnymi byli deklaranci przy głosowaniu w grupie morawskiej, to zkądżeż p. Giskra otrzymał inne głosy? Chybaby miała mu pomódz niepopularność u sfer wojskowych; w sprawie liwerunkowej np., niedawno w Izbie posłów podniesionej, *Wehrztg.* dowiodła p. Giskrze zupełnej niewiadomości przedmiotu i ansy do armii austrjackiej. Prawie tak się zdaje. bo ogółem wybory do delegacyj, o ile zależały od centralistów, wypadły w duchu dość rogatym. Dr. Herbst przyjął wybór, mimo że groził nieprzyjęciem; ugłaskała go zapewne znaczna bardzo większość głosów, jaką otrzymał przy stanowczym wyborze, mimo że w klubie zastęp jego zwolenników przy próbnem głosowaniu był poniżająco szczupły.

Madiary nie bardzo kochają tych obu koryfeuszów lewicy. Nawet *Pester Lloyd* docina im przy danej sposobności, mianowicie w czasach ostatnich; a zdaje się, że Herbst i Giskra płacą pięknem za nadobne, bo mimo zaproszeń, nie przybyli na oba wieczory, jakie w poście dał hr. Andrassy; przecież ani jeden ani drugi nie odbywa rekollekcji. *Pester Lloyd* dodaje, że mimo tego ubytku, doskonale się bawiono na tych wieczorach.

Z posiedzenia Izby posłów d. 29. marca podamy główne ustępy.

Do tytułu I. o zarządzie skarbowym zabrał głos p. Kronawetter. Zarzuca on zarządowi skarbowemu połączenie z zarządem sprawiedliwości i administracyjnym, oraz nie dość ścisle przeprowadzenie szeregu instancyj. Mowca przedstawia ciężki przebieg i zbytnią powolność spraw podatkowych, która pochodzi z ociężałości organizacji skarbowej i z pomięszania w postępowaniu niesfornem zarządu skarbowego z zarządem sprawiedliwości; wnosi więc rezolucję: wzywa się rząd do rozważenia, czyby nie były pożądane zmiany w organizacji urzędów skarbowych, wziąwszy za podstawę rozdział zarządu skarbowego od zarządów politycznego i sprawiedliwości, obok podziału na urzęda miejscowe, krajowe i centralne, nietylko w interesie uproszczenia i złagodzenia zarządu skarbowego, oraz w interesie szybszego i pewniejszego przypływu dochodów skarbowych, jakoteż w interesie publiczności. Rezolucja ta została odesłana do wydziału budżetowego. Z telegramu wiemy, że wniosek ten został onegdaj przez Izbę przyjętym.

Przy tytule „cło“ zabrał głos p. Neuwirth, dopominając się o nową taryfę celną, gdyż idzie tu szczególniej o nową klasyfikację towarów, i wniósł odpowiednią rezolucję.

Minister Depretis wyjaśnił powody odwłoki w przedstawieniu nowej taryfy celnej pod obrady Izby i obiecuje przyspieszyć sprawę. Przy głosowaniu uchwalono rezolucję Neuwirtha.

Przy kwestji „soli“ Roser postawił rezolucję: Wzywa się rząd, aby przy reformie podatków będącej w toku, mianowicie przy podatku konsumcyjnym wziął pod rozwagę zniesienie monopolu soli. (Jak wiemy, Izba d. 31. b. m. rezolucję tę odrzuciła).

Do tej rezolucji Mendelsburg wnosi dodatek: „oraz zastanowienie się nad zniżeniem cen przy drobnej sprzedaży“. P. Barnfeind nakoniec stawia rezolucję o wyrabianie soli bydlęcej.

Minister skarbu obiecuje wkrótce wniesienie nowej ustawy o soli, która znacznie zniży cenę tego materjału, oraz dozwoli gospodarzom nabywanie odpadków soli jako nawozu solnego (oklaski). Poczem uchwalono pozycje Wydziału i rezolucję komisji: „Wzywa się rząd, aby jak najprędzej zajął się sprawą jeszcze większego zniżenia ceny soli“ — tudzież dodatki p. Mendelsburga (mimo oporu ministra) i p. Bärnfeinda; rezolucję Rosera odrzucono.

Przy rozdziale „o loterji“, Roser oświadcza, iż będzie popierał rezolucję Wydziału za powolnem zniesieniem loterji liczbowej, która jest hańbą austrjackiej skarbowości. Tak pozycja jak rezolucja zostały przyjęte. a zatem i inne pozycje ministerstwa skarbu.

Na posiedzeniu d. 30. marca zajęto się najpierw rezolucjami, wniesionemi przy rozprawie budżetowej nad szkołami średniemi i ludowemi. Spotkał je los szczególny. Sprawozdawcą był słowianożerca Suess. Rezolucję Coroniniego przyjęto w formie zmienionej: „Zaprasza się rząd, aby zastanowił się. czy zaprowadzenie innych języków krajowych (słowieńskiego obok niemieckiego i włoskiego) w paralelnych klasach szkół średnich i na kursie przygotowawczym seminarjum nauczycielskiego w Gorycji byłoby stosownem.“ P. Coronini jest centralistą. dlatego niby uwzględniono jego rezolucję, ale w rzeczy ją odrzucono — na co zresztą sam wnioskodawca przystał. Rezolucję p. Cienciały, aby w seminarjach nauczycielskich na Szląsku języki polski i czeski były tak uwzględnione jak ruski w seminarjach tarnopolskiem, lwowskiem i stanisławowskiem, odrzucono, gdyż jak sprawozdawca powiedział, życzeniom słowiańskiej ludności na Szląsku już i tak zadośćuczyniono, więc rezolucja ta niema podstawy! Że to ohydne kłamstwo, to po wnioskach i interpelacjach p. Cienciały jest wszędzie, a najlepiej centralistom wiadome. Tożsamo odrzucono rezolucję p. Woszniaka o zaprowadzenie słowieńskiego języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich w Mariborzu (Marburg, w Styrji południowej). Lublanie, Celowcu, Gorycji i Tryeście. A wreszcie i rezolucje br. Walterskirchena o zaprowadzenie nauki rolnictwa w szkołach ludowych.

W końcu nastąpiły ataki skrajnej lewicy i postępowców na ministerjum rolnictwa, które odparto.

Kraj krakowski umieszcza korespondencję ze Stanisławowa pod znakiem (Mz), w której są utyskiwania na to, jakoby Rusinom narzucano w sądzie i w szkole język polski, i uskarza się na politykę polską, która nie odmieniła się od czasów smutnej pamięci starosty kaniowskiego. Najsilniej zaprzeczyć musimy, jakoby Rusinom działa się jakakolwiek krzywda pod względem języka. Nikt ani w szkole ani w sądzie nie narzuca im języka polskiego. Jeżeli jednak mało jest w użyciu język ruski, to dla tego, że sami Rusini nieużywają go i posługują się chętnie polskim. Faktów pokrzywdzenia korespondent nie przytacza, bo ich niema; ogranicza się na ogólnikach podobnie jak posłowie świętojurscy, bo tym sposobem łatwo jest pokryć fałsz. Polityka zaś polska względem Rusinów, jest polityką słuszności i uznania. Polacy przyczyniają się do rozwoju literatury i interesów ruskich, bronią ich od zmoskalenia, które stało się hasłem mniemanych reprezentantów Rusi, i nigdy żadnemu słusznemu żądaniu Rusinów nie odmówili. Walka z Moskalami tu u nas na Czerwonej Rusi, nie jest walką z Rusinami. O temby przecież wiedzieć powinien korespondent stanisławowski *Kraju* jako też i redaktor *Kraju*.

Ks. metropolita i świętojurcy.

Wczoraj donieśliśmy o postanowieniach księdza metropolity wobec partji świętojurskiej kleru unickiego. Ma to być dopiero początek kroków, które ks. metropolita przedsięwziąć postanowił. Partja świętojurska kleru już od dawna zerwała z katolicyzmem, a przychyliła się do szyzmy i Moskwy. Część jedna tej partji, wyniosłszy się do Chełma, tam dopiero jawnie i otwarcie okazała, że jest szyzmatycką. Druga jej część, zostawszy w Galicji, przygotowywała grunt dalej pod szyzmę i moskwicyzm, gdyż jedno z drugiem idzie w parze. Owładnąwszy konsystorzem, przy pomocy powagi konsystorkiej wytwarzała sobie między klerem stronników, obsaczała swemi godnościami kościelne, dekanalne urzęda, ażeby mieć w dziekanach powolne narzędzia swych celów a prześladowców wszystkich innych, unickich księży, nieskłaniających się ani do szyzmy, ani do moskwicyzmu. Pod powagą i presją konsystorską nawet w sprawach nieduchownych teroryzowała ta partja to bezpośrednio, to przez dziekanów duchowieństwo unickie, obmotawszy swemi sieciami księdza metropolitę. I trzeba było aż kwestyj wyznaniowych w Radzie państwa, ażeby ks. metropolita przejrzeć mógł jasno, jakich ma podwładnych, że to nie katolicy księża, lecz przejęci duchem antikatolickim, korzystający z pierwszej nadarzonej sposobności, ażeby kościołowi katolickiemu zadać klęskę.

Rząd już oddawna bardzo dobrze był poinformowany o tej szyzmatyckiej i moskiewskiej tendencji świętojurców, i oddawna dążył do utworzenia takiego składu konsystorza, ażeby z czasem partja antiszyzmatycka i antimoskiewska miała w nim większość. I dlatego odrzucał propozycje konsystorskie na kanoników, i sam z pomiędzy kleru wyszukiwał prawdziwych katolików unitów i prawdziwych Rusinów, i nimi obsadzał opróżnione kanonie. Dzisiaj tej okoliczności zawdzięcza metropoli-

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stajmbułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Lecz postać rzeczy całkiem się zmienia, skoro którykolwiek z nich zostanie rządcą lub urzędnikiem na prowincji. Taki basza, wice-gubernator, prefekt, dyrektor finansów, sędzia albo każdy inny dygnitarz, dostaje się na urząd drogą protekcji i ma mnóstwo konkurentów na miejscu, w Stambule, którzy po nim obijają progi możnych i skarbią sobie łaski najrozmaitszemi drogami, przyczem pilnie przysłuchują się ich zachowywaniu się na posadach. W skutek tego niech tylko zajdzie jakakolwiek skarga, aspiranci stambulscy natychmiast starają się nadać jej jak najwięcej rozgłosu, przyczem podają za fakt dokonany zawieszenie oskarzonego w urzędowaniu; odnośna wiadomość pospiesza na prowincję, gdzie knuje się resztę intrygi. Społeczność muzułmańska na prowincji zwykle dzieli się na dwa przeciwne obozy, nieustannie ubiegające się o owładnięcie wpływami na władzę miejscową. Na dane tedy hasło porusza się stronnictwo, niezadowolone z obecnej władzy, i rozpoczyna kampanję („kawga“) za pomocą rozmaitych prośb i sławnych „mazbata“ (zbiorowych podań reprezentacyj autonomicznych i prywatnych) do w. wezyra. „Jeszcze ten się nie urodził, coby wszystkim dogodził“ — niesie stare przysłowie, a cóż mówić o urzędniku tureckim, który dostaje się na urząd nie inaczej, jak za pomocą jakiegokolwiek stronnictwa miejscowego? Nie zabraknie też nigdy na poszlakach do wykrycia jakiegokolwiek nadużycia. Trzymając się starej tradycji ottomańskiej, W. Porta z jednej strony ma zwyczaj pochlebiania masom muzułmańskim, a z drugiej dla utrzymania w karbach posłuszeństwa swych narzędzi politycznych, ciągle je przerzuca z miejsca na miejsce; to też skwapliwie korzysta z każdej nadarzonej sposobności, i usuwa oskarzonego, nie wdając się w głębsze rozważanie skargi. Gubernatorowie czyli baszowie są tutaj wszechwładni, przeto każda skarga wprost ich dotycze, i oni to bywają ciągle przenoszeni, a z nimi i reszta wyższych urzędników, których podług patrjarchalnego zwyczaju, panującego w tutejszych sferach rządowych, wolno każdemu dobierać podług swego widzimi się. Po wyjaśnieniu tych wszystkich okoliczności, staje się zrozumiałem, dlaczego urzędnicy tureccy muszą pochlebiać i nie jedno pozwalać opinji masy muzułmańskiej. Aby wyjaśnić ten cały stosunek, przytaczam następujący fakt, który miał miejsce za mojej bytności w Angorze w następnym roku, tj. 1870 w miesiącu czerwcu.

Był podówczas walim (jenerał-gubernatorem) niejaki Hamdi-basza, człowiek ciemny, słaby i bez charakteru, w gruncie łagodnego i pokojowego usposobienia, słowem, typ dygnitarza tureckiego, powstałego z protekcji, którego celem ostatecznym jest utrzymanie się jak najdłuższe na posadzie, aby tem samem otworzyć sobie drogę do dalszej karjery. Przed jego jeszcze przybyciem, mieszkańcy chrześciańscy Kaizarjeh (Cezarea Galatyjska), należącego do jenerał-gubernatorstwa Angorskiego, podali skargę zbiorową do Wys. Porty na niesłychane bezprawia, jakich Turcy miejscowi wspólnie z władzami rządowemi dopuszczają się na nich. Prośba ta opierała się na 150 faktach zbrodni, jakoto: morderstw, rabunków, gwałcenia kobiet i dzieci, na których atoli władza miejscowa nie chciała wymierzyć sprawiedliwości, ponieważ we wszystkich tych wypadkach skarżącymi byli chrześcjanie. Dowiedziała się o tem dyplomacja europejska w Stambule, i zmusiła W. Portę do energji; na mocy czego oddano skargę chrześcjan cezarejskich do załatwienia miejscowemu jenerał-gubernatorowi. Na tę wiadomość zadrżał miejscowy świat muzułmański ze strachu i oburzenia, a jak to zwykle bywa u Turków, datkami i pokłonami zjednał dla swej sprawy i angorskich spółwierców. Basza miał przed sobą wóz i przewóz — tu opinja muzułmańska, a tam narażenie się na gniew Wys. Porty. Wszakże, znając tradycje rządów ottomańskich, nie wahał się wybrać to ostatnie, i w sposób prawdziwie drakoński zaczął traktować biednych petentów, którzy dla traktowania z władzami wysłali z pośród siebie delegację, złożoną z 12 członków, do Angory.

Nietylko, że nie stanął po ich stronie, lecz przeciwnie, postawił ich od razu na stanowisku obwinionych o fałszywe zaskarzenie. Ciągłemi groźbami kajdan i więzienia, brutalskiem wypędzaniem z sali posiedzeń, i podstępnem indagowaniem starał się ich poplątać w zeznaniach, aby módz cały proces unieważnić i jednocześnie oskarzyć fałszywych donosicieli. Gdy jednak to wszystko nic nie pomagało i chrześcianie dobrze wytrzymywali aż do końca swój egzamin, przekazał parę spraw do natychmiastowego wykonania, a resztę do rozpatrzenia miejscowym władzom cezarejskim, t. j. tym samym, przeciw którym skarga była wymierzoną. Dla większego zaś zasłużenia się opinji muzułmańskiej, gdy biedni Cezarjoci, po przebyciu tych pytlów „sprawiedliwości“ ottomańskiej, na znak swej wdzięczności, złożyli na ręce jego „arzuhał“ (prośbę) o pozwolenie założenia kosztem gminy chrześciańskiej ochronki dla sierot i szpitalu miejskiego, Hamdi basza, wpadł w nieopisany gniew na zuchwałość gjaurów, ośmielających się podawać rządowi jakieś projekta, i kazał ich wszystkich zamknąć do więzienia. Komedja była zanadto daleko posuniętą, przeto zanim biedni zwycięzcy doszli do „hapusu“ (kozy), zostali puszczeni na wolną stopę, wszakże za poręką!

Takimi to prawie zawsze okazują się dygnitarze tureccy względem chrześcjan— cóż wymagać potem od niższych urzędników? A przy podobnym systemie rządzenia czy dziwić się temu, że rozporządzenia rządowe nie są w stanie okiełznać fanatyzmu muzułmańskiego w Turcji? Że zaś podobnych ekscesów dzisiaj jest mniej jak ongi, pochodzi to więcej ztąd, iż Turcy, jakkolwiek barbarzyńcy i fanatycy, mają w sobie wiele poczucia sprawiedliwości (nb. bez porównania więcej od Moskali), a z innej strony będąc coraz mocniej otoczeni światłem cywilizacji europejskiej, zaczynają duchem przezierać, w dziedzinę prawdziwej moralności i dobrowolnie odstępują od dawniejszych tradycji w postępowaniu z chrześcjanami.

Po tym smutnym rysie z życia społeczeństwa tureckiego, muszę zanotować przyjemną niespodziankę, jaka mię spotkała w Bejbazarze. Miałem właśnie przed sobą nie wesołą perspektywę przepędzenia nocy w jakiejś ciemnej ciupie w hanie, gdy na raz otrzymałem radośną wiadomość, że w mieście bawią wysłani tutaj na roboty moi koledzy. Jakoż wkrótce zjawił się konduktor i zaprowadził mnie do głównej kwatery inżynierskiej, w nowym gmachu szkoły rządowej, Mekteb-Rużdje. Naczelny inżynier Weli-effendi (Alojzy Guttla), emigrant węgierski z r. 1848, przyjął mnie najserdeczniej, prawdziwie jak brata. Po odbytej kampanji i przybyciu do Turcji, podobnie wielu innym swoim rodakom, zaciągnął się on do wojska i dosłużył się stopnia majora sztabu, zkąd wykierował się na inżyniera dróg i mostów, wlokąc niewesoły żywot po za krajem. Znalazłem w nim nie przełożonego, lecz najszczerszego przyjaciela, jedynego, który zdolny był osładzać smutne życie, na jakie skazani byliśmy w Angorze. Niestety, niedługo wszakże cieszyłem się jego przyjaźnią: bo na sam nowy rok 1870 zmarł mi w Angorze po krótkiej chorobie, dzięki niezdarnym lekom miejscowych quasi-doktorów. Niech mu lekką obca ziemia będzie!

Przyjemne towarzystwo i wygodny nocleg w szkole, dokąd z hanu przeniosłem się, całkiem zrestaurowały moje siły i wesół puściłem się nazajutrz w dalszą podróż do Angory, zostawiając całą kompanję w Bejbazarze. Po wynalezieniu tej oazy ludzi, pośród puszczy muzułmańskiej, cały kraj tutejszy przybrał dla mnie weselszą minę, a opuszczając Bejbazar, zdało mi się, że wyładniał od wczoraj.

Z Bejbazar wyjeżdża się na drogę do Angory przez mostek starożytny, i powoli podnosi się na płaszczyznę pomiędzy górami, dosyć rozległą, z uprawnemi polami, które w tej porze roku gdzie niegdzie były okryte piękną runią. Ztąd zjeżdża się na dół, na dno doliny Sakcharji, przez skalisty grzbiet, z obfitemi pokładami kwarcu, poprzerzynanemi najpiękniejszemi żyłami agatowemi, z których bywają wydobywane drogocenne kamienie, jako to: szmaragdy, topazy, rubiny, chalcedony, oniksy, agaty itd. Wszakże miejscowi mieszkańcy wcale nie zajmują się zbieraniem tych skarbów, nie mówiąc już o ich obrobieniu. Jeśli kto znajdzie kamień szczególniej piękny i przytem kształtny z natury, wtedy każe go oprawiać w złoto lub srebro i tak go nosi. Wszystkie starożytne precjozy tureckie są tego rodzaju.

Po przebyciu skalistej grzędy, trzeba spuszczać się z wysokości blizko 1000 stóp na dół, po najhaniebniejszej, wężem wijącej się drożynie, wprost na wąziutki most starożytny Sakcharji, nie szerszy nad 1½ sążnia, o mnóstwie filarów z pozawalanemi sklepieniami w wielu miejscach, które połatano huśtającemi się pokładami drewnianemi. Rzeka w tem miejscu ma szerokości kilkadziesiąt sążni, lecz wcale jest płytką a w skutek tego i nie rybną. Prócz sumów, płotek i okoni, nic tutaj nie poławia się. A mieszkańcy są skazani zamiast ryb, na delektowanie się ślimakami i żabami, które to ostatnie dowcipowi tureckiemu podobało się ochrzcić złośliwem mianem Hadżi-Osep, t. j. pielgrzym Józef, stosując takowe do chrześciańskich tytułów pielgrzymskich, naśladowanych z islamu.

Za mostem wjechaliśmy na rozłożystą dolinę, z rzeczułką Ajasz-deressi, na początku dziką, podobną do przebytej przy wstępie na górną Małoazyjską płaszczyznę, a następnie przechodzącą w żyźne pola uprawne. W pierwszej połowie, szczególniej uderza malowniczością tak zwana Gielin-Kaja, dosłownie Skała dziewicy. Jestto znowu jedno z cacek geologicznych, któremi natura uposażyła ten smutny i ponury kraj. Skała ta, ostrosłup regularny, ścięty w dwóch trzecich częściach i oddzielony od reszty wyniosłości, jest niby olbrzymią piramidą, dźwigniętą ręką człowieka, czemu zwłaszcza szczególniejszego złudzenia nadaje kolor jej żółto-szary. Nie wiem, czy jest przywiązaną jaka legenda albo podanie do tej skały, bo Turcy podobnie jak inni górale lubią poetyzować niemi charakterystyczniejsze miejscowości.

Widna n. p. w tych okolicach najwyższa góra z łańcucha Ałłah Dah, nosi nazwisko Kiör-Ogłu (dosłownie Ślepy syn), ponieważ na jej wierzchołku miał niby mieszkać przed wiekami sławny rozbójnik tego nazwiska, który miał tak doniosły wzrok, że nim sięgał ztamtąd aż do Stambułu, zaco po śmierci oślepł i tłucze się nocami po górach na karym koniu, staczając się ciągle w przepaści. Wschód jest znanym powszechnie jako skarbiec najobfitszy w powieści i legendy poetyczne, lecz trzeba być na miejscu, pomiędzy Turkami, aby zrozumieć, jakie to czynniki sprzyjały ich rozwojowi. Pomijając bujną fanta-

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274. 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21, 22, 25, 28, 29, 30, 35, 41, 42, 45, 47, 48, 52, 58 69, i 71.

ta, że po usunięciu czterech świętojurców od referatów konsystorjalnych, w reszcie pozostałych referentów będzie miał większość po swej myśli. Ale jeżeli ksiądz metropota pragnie podnieść ducha katolickiego i antimoskiewskiego między klerem swym, to powinien przedewszystkiem usunąć dziekanów, należących do partji księży Pawlikowa i Pietruszewicza, a w miejsce ich ustanowić dziekanami księży katolików, którzy dotąd systematycznie przez partję świętojurską byli oczerniani i prześladowani.

Moskalo-szomerzyści.

Centraliści szydząc z naiwności naszego stronnictwa ministerjalnego, do zapasów przeciwko interesom naszego kraju używają przeważnie sprowadzonych intrygą z Galicji tyraljerów, jednego dnia w osobach moskalofilów, drugiego szomerzystów. A że w Radzie państwa dziś nie argument lecz arytmetyka stanowi o uchwałach, więc też zaprzańcy sprawy narodowej, wydzierzawiający swe usługi obcym, wiodą bój zwycięzki. W Radzie państwa codzień słyszymy naigrawania się z naszego dobra. a centraliści aby więcej nam przysporzyć przykrości w boju, jaki z nami wiodą, głównie posiłkują się tymi, co straciwszy poczucie obowiązków i miłość ziemi rodzinnej, dla osobistych celów stają po stronie nieprzyjaciół własnego kraju. Wyrodnych w każdym krajn znaleźć można, egoizm bywa pobudką do czynów najohydniejszych — lecz kto temu winien, że miejscem boju zrobiono obecnie wiedeńską Radę państwa, a zajścia tameczne gorszącą opinię podawać mogą Europie o naszych stosunkach? Rozwiązanie tej zagadki łatwe. W wczorajszym numerze pisma naszego nasz kronikarz krakowski dał dokładny obraz naszego kraju. Ospałość wewnętrzna. pośród ciągłych przykrości i cierpień wyrobione uczucie zobojętnienia dla smutnych następstw, jest głównem nieszczęściem naszem, z którego wrogowie umieli wyciągnąć wszelkie możebne korzyści. Myśmy sami winni; zawiniliśmy przez swą nieopatrzność, że dziś ks. Naumowicz lub p. Mises, jako mandatarjusze ludności galicyjskiej przemawiają i działają na niekorzyść Galicji. A co smutniejsza, że nie umiemy już korzystać z doświadczenia, i oto w gnuśności jak dawniej, przepędzamy czas wielce cenny dla rozwoju krajowego, czas ostateczny przygotowań do wyboru członków różnych reprezentacyj powiatowych.

Przy wyborach do Rady państwa polscy centraliści robili wszystko, aby nasz komitet przedwyborczy postawić w złem świetle w oczach wyborców, konszachtowali z szomerzystami, starali się zabić w nas wszelką niezawisłość a stworzyć potulnych baranków; a i dziś, chociaż widzą sami, jaką konsekwencję ma zalecone przez nich odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego, chociaż zmuszeni zostali sami napiętnować hańbą intrygi szomerzystów, ograniczają się na wpajaniu w nas, pozbawionych niezawisłości państwowej, wiary w świętości powagi antikrajowej. To nie religijny jezuityzm, lecz polityczny; więc kto wie, czy nie zgubniejszy.

Codzień rzucają na nas z Wiednia błotem Pawlikowy, Hönigsmanny, a to nas jeszcze nie otrzeźwiło z uspienia; czekamy jak niedługo już nietylko na posiedzeniach Szomer-Izraela, zdrada odbierać będzie oklask, lecz i w reprezentacjach powiatowych. Taki los nas czeka, jeżeli i nadal będziemy siedzieć z założonemi rękami, kiedy jednocześnie wrogowie kraju, korzystając z ciemnoty ludu. kupują sobie jego głosy. Przestrzegaliśmy oddawna przed agitacjami pokrewnych Popielowi apostołów, nikt temu nie przeczył, ale i nikt nie starał się przeciwdziałać.

Demaskowaliśmy szomerzystów, a wołano na nas, że postępujemy nie po chrześciańsku, bo rządzimy się polityką odwetu, i doradzano nam abyśmy w drodze dobrowolnej ugody zamiast trzech Hönigsmanów, wysłali za własnem staraniem sześciu, dlatego chyba aby podwójnie większą zadali krajowi boleść. Gdyby był sejm w Warszawie, a ktoś zalecał na posła jakiego Moskala, a wreszcie nawet zmoskalonego Polaka. dajmy na to Witkowskiego, ogólnie by go potępiono; gdyby w Poznańskiem ktoś nie głosował za kandydatem komitetu, potępiono by go również. Gdy w zaborze pruskim nikt z Polaków nie śmie wejść w jakikolwiek interes kupiecki z żydem, jest to tylko wypełnieniem obywatelskiej powinności, jest to tylko wynikiem koniecznym obrony przed nieprzyjacielem, a u nas, gdy wykazujemy jawnych zdrajców kraju, nazywać się to ma polityką zemsty! Zemstą nic się nie budnje. i dlatego nie damy się nigdy i nikomu wyprzedzić w wyrażaniu szacunku i oddaniu zasług żydom, co czują i myślą po polsku, ale z tem większą usilnością będziemy walczyć z niewdzięcznikami kraju, zdradzającymi jego sprawę.

Okoliczności dzisiejsze przekonały wszystkich, że mieliśmy słuszność, naganiając politykę ministerjalną — faktom trudno dziś zaprzeczyć, okoliczności także przekonywują, że wypowiedziana konieczność walki z Żydo-Niemcami, była oparta na gruntownych podstawach. Zacny poseł krakowski występując w Radzie państwa do walki z swymi współwyznawcami, widział się spowodowanym zaprotestować przeciw zdradzieckim uroszczeniom pp. Kallira, Misesa, Landaua i Hönigsmanna. zachowanie zaś, cała karjera polityczna ostatniego, ntwierdzają tylko politykę obrony, do jakiej oddawna kraj wzywamy.

Niewielu żydów naszych zrosło się z tradycjami kraju, a większość ich uważa za dogmat wiary politycznej interes. Samolubstwo prowadzi ich do uorganizowanego wyzyskiwania ludu i wszystkich łatwowiernych, a dalej do schlebiania temu, co może im dopomódz lub przeszkodzić w interesach. Zobaczymy, jaką była przewodnia myśl karjery politycznej dr. Hönigsmana. Osiadłszy we Lwowie, potrzebował klienteli polskiej i utrzymania dobrych stosunków z Polakami, udawał więc Polaka. Przed niewielu laty, gdy we Lwowie stawiano kandydaturę na posła hr. Gołuchowskiego, dr. Hönigsmann przemawiał przeciw takowej w bożnicy żydowskiej, a mowę swą rozpoczął od tego, iż wstyd mu jest, że musi mówić w obcym języku, bo nie wszyscy jego współwyznawcy dość rozumieją mowę ziemi rodzinnej, i wyraził jednocześnie nadzieję, że już syn jego będzie mógł śmiało przemawiać w polskim języku do młodego pokolenia Polaków mojżeszowego wyznania. Jeszcze przed samym wyjazdem do Wiednia, gdy wystąpił z kandydaturą swą we Lwowie, a pismo nasze oceniając wartość takowej, nazwało go Wiedeńczykiem, długą wiódł z nami o to polemikę, dowodził, że jest Polakiem. Źle jednak już jest, gdy ktoś potrzebuje dowodzić polskości. Nikt jego upewnieniom nie wierzył wówczas, a dziś on sam występuje już jako żyd niemiecki i nawet Mendelsburga, Samelsona, Karcza i innych chce uważać za żydów niemieckich. Tak bowiem występować obecnie nakazują mu centraliści, których protekcji dziś on potrzebuje. Pokażmy tylko wyborcom Misesa, Landaua, Kallira, Hoenigsmana i wszystkim szomerzystom, że oni żyjąc pośród nas, przedewszystkiem od nas są zależni, a będą niezawodnie sprzyjać krajowi. Te względy skłoniły nas do zalecania polityki obrony, którą niesłusznie nazwano polityką odwetu. Godzimy się na to, że wychowanie może poniekąd i zwolna żydów odmienić, ale liczmy się z tem, że dzisiejsi żydzi w przeważnej liczbie chcą ze szkół utworzyć tylko ognisko niechęci do kraju, gniazda germanizmu, a dla tych tylko mieć mogą znaczenie groźby niepowodzeń materjalnych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 22. marca.

W numerze 11. *Przeglądu Tygodniowego* wstępny artykuł podaje nam interesujące cyfry budżetu utrzymania duchowieństwa katolickiego, szyzmatyckiego i reformowanego w Królestwie i w 9ciu guberniach zachodnich, w ciągu upłynionych kilku lat, jakoteż i na rok bieżący. Przedstawiam wam ostateczne cyfry, których stosunek jawnie wykazuje, z jaką energią Moskwa prowadzi propagandę szyzmatycką w zabranych prowincjach i w kongresowej Polsce. Fundusze, przeznaczone na bndowę cerkwi i utrzymanie szyzmatyckich popów, pochodzą z dochodów lub sprzedaży dóbr skonfiskowanych po duchownych katolickich.

Na budowę szyzmatyckich cerkwi w ciągu 8 lat ostatnich wydano:

w 9ciu guberniach zachodnich	3,425.166 rs.
w Królestwie w ciągu 6ciu lat	1,153.800 „
Razem	4,578.966 rs.

Na utrzymanie duchowieństwa szyzmatyckiego na rok 1874 przeznaczono w 9ciu zachodnich guberniach	3.685.342 rs.
na budowę cerkwi	500.000 rs.
w Królestwie na utrzymanie popów	128.860 rs.
	4,314.202 rs.
Razem	8,893.168 rs.

Nie liczę w ten wydatek dziesięć ubiegłych lat. w ciągu których z ogromnym kosztem sprowadzono z Moskwy popów do zabranych prowincji i do Królestwa.

Na całe duchowieństwo katolickie we wszystkich polskich prowincjach wyznaczono na rok 1874	1,336.089 rs.
Na duchowieństwo unic.	154.000 rs.
na duchow. reformowane	33.666 rs.

Z podanych wyżej cyfr kosztów utrzymania duchowieństwa różnych wyznań w Królestwie i zabranych prowincjach możnaby sobie wyrobić fałszywe pojęcie o stosunku ludności katolickiej i reformowanej do szyzmatyckiej; bo już niejednokrotnie i nie dawno pisałem, jak popi szyzmatyccy szczodrze są wynagradzani, a nędznie księża łacińscy i uniccy. Stosunek jest jak 1 do 10, czyli na 100 rubli pensji naszych księży, szyzmatyccy popi mają 1000 rubli rocznie.

Nie tylko w kierunku religijnym silna jest represja, ale i komunistyczne reformy energicznie przeprowadzają moskiewscy nihiliści. W Piotrkowskiej gubernii komisarz włościański Szestakow jest przedstawicielem moskiewskiego nihilizmu. Przy układach z chłopami o pastwiska i służebności leśne, przeprowadzanych z wielkim trudem i stratą dworu, prywatnie przez właścicieli, Szestakow wzywany do potwierdzenia urzędowego ugody, zakończone już układy zrywa, staje po stronie chłopów i z urzędu naznacza 2 i 3 razy większe wynagrodzenie w gruntach i lasach, aniżeli było postanowionem w ugodzie. I tak np. u obywatela Lechowskiego chłopi zgodzili się na służebności leśne. Kiedy przyszło do potwierdzenia umowy przez komisarza, Szestakow oświadczył na posiedzeniu, że chłopi są skrzywdzeni i wyznaczył im 12 włók, tak, że obywatelowi Lechowskiemu pozostało tylko 2 włóki lasu. Zapytany, z jakiej wychodzi zasady, odpowiedział: że tym co otrzymali 15 morgów ziemi przy uwłaszczeniu, daje tylko 2 morgi lasu; innym zaś, jak parobkom i kopiarzom, którzy otrzymali w podziale 1 lub ½ morga ogrodu, daje 14 i 14½ morgów lasu dla skompensowania niesprawiedliwego podziału, i jeżeli — dodał — uda mu się uzyskać w Petersburgu potwierdzenie swojej decyzji, bo obywatel L. apelował od tak bezprawnego wyroku, to w takim razie podobnież i nadal postępować będzie we wszystkich dominiach swojego powiatu.

Wszędzie, jak widzicie, ucisk i prześladowanie na każdym kroku. Oprócz uciążliwych podatków od gruntów i wszelkich nieruchomości, handlowych, akcyzowych, krążą pogłoski, iż ma być wkrótce ustanowiony podatek od kapitałów, a ponieważ kapitałów prywatnych niepodobna sprawdzić i kontrolować, a największa ich część ulokowana jest w papierach publicznych i akcjach, pobierane więc mają być podatki od kuponów. W skutek tej to pogłoski spadły u nas listy zastawne ziemskie, miejskie likwidacyjne i wszelkie inne, ale jakże nisko spadną, jeżeli będzie w istocie nkaz carski o tej nowej kontrybucji ogłoszony!

Rządy Kotzebuego ograniczają się, jak już poprzednio pisałem, do zarządu miastem, tak dalece władza jego jest ograniczona; ale i na tem polu nic jeszcze nie mógł dobrego zdziałać. Fundusze, któremi rozporządzał zmarły hr. Berg, musiały także zapewne uledz pewnej zmianie, czego dowodem są bardzo skromne wsparcia, jakie udziela przedstawiającym prośby spadłym z etatu, starym urzędnikom, lub też wdowom i sierotom. Pobierającym za rządów namiestnika 100 rubli wsparcia, jenerał-gubernator warszawski daje zaledwie 10 rubli.

To co niezbyt dawno Moltke wygłaszał w parlamencie berlińskim o wiecznym pokoju, mającym nastąpić po pięcioletniej wojnie, nie jest zbyt pocieszającem dla ludzi poświęcających się pracy, która wtedy tylko może być pożyteczną, kiedy odgłos trąby zwiastujący wojnę umilknie, broń palna i sieczna złożona jest w arsenałach, a ludzie oddają się spokojnym zajęciom rolniczym, handlowi, rzemiosłom i przemysłowi, słowem pracy produkcyjnej, jedynej podstawie bogactwa ludów i rządów. Uwagi Moltkiego o wychowaniu państwowem w szeregach wojska, gdzie wszyscy uczą się posłuszeństwa, porządku, cnoty i moralności, jest zapewne w pojęciach statystów niemieckich ideałem szczęścia doczesnego życia — a według naszego zdania jest to falanster wojskowo-socjalny, którego cały ciężar powinienby rząd na swoich barkach dźwigać. Kiedy już niema oprócz kalek ani jednego Niemca, niespełniającego służby wojskowej, to znowu z drugiej strony rząd winienby zająć się zaopatrywaniem wszelkich potrzeb całej ludności cesarstwa niemieckiego. Państwo ma już olbrzymie fabryki grochowych kiszek, konserwów i innych tym podobnych przysmaków. Otóż w przewidywaniu 5cioletniej zaczepnej lub odpornej wojny, powinno żywić kosztem rządu trzydzieścikilka milionów Niemców i słynnemi w ostatniej wojnie grochowemi kiszkami zastąpić czarną spartańską zupę, stanowiącą jedyny pokarm obywateli ojczyzny Lykurga.

Nakoniec rząd moskiewski ogłosił w dziennikach urzędowe sprawozdanie o mordach w prowincjach kongresowej Polski, spełnionych na unitach z początkiem bieżącego roku. Artykuł urzędowy przyznaje tylko starcie ludności z wojskiem w tych miejscowościach, gdzie użyto broni palnej, a mianowicie: w Pratulinie i w Drelowie; o innych zaś parafiach, w których zmuszano mieszkańców do przejścia na szyzmę bagnetami, nahajkami i kijami, w których nakładano kontrybucję, a zkąd chłopów okutych w kajdany pędzono do Modlina, jakoteż o mordowaniu kobiet i dzieci żadnej niema wzmianki. Urzędowe sprawozdanie powołuje się na list pasterski z 23 paźdz. 1868 roku, wydany przez biskupa chełmskiego Kuziemskiego; ale dlaczego biskup Knziemski porzucił swoję dyecezję i powrócił do Galicji, o tem nic sprawozdanie nie wspomina. Mamy nadzieję, iż kapłan ten, jeżeli jest katolikiem, ze swojej strony rozjaśni tę drażliwą kwestję w dziennikach galicyjskich. Sprawozdanie głosi, iż wszelkie rozporządzenia co do ogłoszenia i wykonania okólnika ks. Popiela polecono zarządowi dyecezjalnemu i podwładnych mu organów, dziekanom i duchowieństwu parafialnemu. Miejscowej zaś administracji świeckiej polecono nie wtrącać się do środków, należących z natury swojej do władzy duchownej. Kiedy jednak przyszło do wykonania rozkazu rządu, postać rzeczy się zmieniła; nie popi św.-jurscy, ale kule, bagnety, nahajki i kije wprowadzały szyzmę w 266 parafiach dyecezji chełmskiej. — W tej chwili dowiaduję się, że do Włodawskiego powiatu nad Bugiem przewieziono 4 roty piechoty i dwie sotnie kozaków, gdyż włościanie tamtejsi silny jeszcze stawiają opór i nie zgadzają się na przejście na szyzmę.

Kijów 20. marca.

Przypadkiem udało mi się przeczytać tajny okólnik, wystosowany do naczelników powiatowych, ażeby jak najbaczniej zwracali uwagę na książki pisane po rusku, ażeby spisywali tytuły tych książek i przedstawiali takowe gubernatorom, a w razie, gdyby to książki były drukowane we Lwowie, odbierali takowe i właściwej władzy odsyłali. Język pisemny ruski ulega tu zupełnej proskrypcji. Ani w Kijowie, ani w Charkowie cenzura nie dozwala drukować książek po rusku pisanych. Waszych czasopism ruskich, z wyjątkiem moskiewskiego *Słowa*, sprowadzać nie wolno. Od roku 1864 rozwój literatury ruskiej jest gwałtownie u nas powstrzymany, i szczerzy patrjoci ruscy pokładają tylko całą swą nadzieję w waszej Galicji, że ona nie da zamrzeć powtórnie temu, co wydało już tak piękne płody, jak poezje Szewczenki powieści Marka Wowczka itd.

Na pozór wydaje się, że czasopiśmiennictwo moskiewskie, wyparłszy w naszym kraju polskie i ruskie, wyrobiło dla siebie pewne warunki rozwoju. Tak nie jest wszakże. Z ogłoszenia rządowego dowiedzieliśmy się niedawno, że *Kijewlanin*, *Wiestnik Wileński* i *Dziennik Warszawski* otrzymują od rządu subsydja, pierwsze dwa w kwocie po 6000 rb. sr., trzecie zaś pismo w kwocie 8000 rb. sr. Jest to zasiłek rządowy, wypłacany w skutek rozporządzenia petersburgskiego. Lecz *Kijewlanin*, — jak wiemy, — otrzymuje jeszcze zasiłek z kasy jenerał-gubernatora, a nadto polecony jest obowiązkowo wszystkim moskiewskim urzędom administracyjnym, sądowym i szkolnym do prenumerowania. I pomimo tego rządowego poparcia, redakcja ciągle narzeka, że zaledwie podołać może wydawnictwu pisma.

Kijewlauin donosi, żę w Kijowie podczas tegorocznych kontraktów, które ukończyły się 1. marca, było około 10.000 przyjezdnych rozmaitych stanów i narodości. Już od wielu lat nie pamiętają tak licznego zjazdu kupców, zwłaszcza z Kongresówki, jak na tegoroczne kontrakty. Sprzedano znaczną ilość maszyn i narzędzi rolniczych. Fabrykanci z Kongresówki zamierzają tu pootwierać własne stałe kantory. W czasie kontraktów powstało kilka towarzystw cukrowniczych, nadto ułożono kilka projektów nowych spółek i stowarzyszeń akcyjnych na wyroby żelaza.

Skutkiem usiłowań Towarzystwa geograficznego, dokonano 14. marca jednodniowego spisu ludności i domów naszego miasta. Z tego spisu okazało się, że rzeczywista ludność Kijowa tak w samem mieście jak i na przedmieściach wynosi 115.070 dusz, w tej liczbie 60.494 mężczyzn, a 54.576 kobiet. Zachodzi więc tu stosunek odwrotny jak w innych miastach większych europejskich, gdzie zwykle kobiet bywa więcej aniżeli mężczyzn. Wojska nie wciągnięto do spisu ludności. Domów mieszkalnych Kijów liczy 9506 a przedmieścia 1410, w nich razem mieszkań 21.366. Przeciętnie wypada na jedno mieszkanie prawie 6 osób, a na jeden budynek mieszkalny przeszło 11 osób.

Jak powiedziałem, spis ten ludności został dokonany przez Towarzystwo geograficzne przy pomocy uczniów uniwersytetu. Policja wezwana do pomocy zaszkodziła tej sprawie z dwóch względów: raz, że ugruntowała mieszkańców w przekonaniu, iż najbliższem następstwem spisu będzie podniesienie podatków, a powtóre, że nie obeszło się bez malwersacji policyjnych; stwierdzono naprzykład, że po przedmieściach za rozdawane arkusze policja kazała sobie płacić; a wszystkich co nie mieli paszporta, przymusowo wydaliła z miasta.

Spis ten ludnościowy i pod innym względem okazał się bardzo ważnym. Wydobył z ukrycia okropną nędzę, jaka w wielu miejscach naszego miasta zagnieździła się. Tak na Demiejewce, jednem z przedmieść, małe, nizkie, ciemne, z desek pozbijane domki jedną tylko izdebkę zawierające, mieszczą w sobie po 8 do 10 osób. Z powodu tych odkryć, które zwłaszcza młodzież uniwersytecka mocno poruszyła, w Radzie naszej miejskiej odbyła się ożywiona dyskusja i kilka ważnych projektów wniesiono.

W zeszłym roku zostały zatwierdzone nstawy banków handlowych w Kamieńcu Podolskim i w Berdyczowie. Bank kamieniecki z kapitałem miliona rubli rozpoczął już swoje czynności.

Ziemie polskie.

W y j a ś n i e n i e u k a z n z e s z ł o r o c z n e g o o z a n i e c h a n i n k o n f i s k a t y m a j ą t k ó w. W zeszłym roku dnia 11. maja podług starego kalendarza, rząd ogłosił manifest o zaniechaniu spraw, prowadzonych o konfiskatę majątków z powodu powstania 1863 r. Ukaz ten był napisany tylko dla obałamucenia opinii pozornem miłosierdziem rządów carskich, ponieważ, jak to przyznał sam komitet ministrów, miał on dotyczyć odpowiedzialności majątkowej powstańców, zabitych w oddziałach lub przepadłych bez wieści podczas lub po powstaniu. Lecz poszkodowani uwierzyli w dobre zamiary rządu, domagając się tam, gdzie sprawy nie zostały jeszcze ukończone, zniesienia konfiskaty. W skutek tego komitet ministrów uznał, iż trzeba zrobić jakieś większe ustępstwa domaganiu się powszechnemu, i postanowił starać się u cara o pozwolenie tłumaczenia wydanego ukazu ile można liberalniej.

Przechodząc następnie do rozpatrzenia formalnej strony wynikłych wątpliwości, komitet znalazł, że ustanowione zasady o konfiskacie majątków z powodu ostatniego powstania składają się: najprzód z orzeczenia przez sąd na drodze karnej konfiskaty majątku winowajcy; powtóre, z określenia przez sąd na drodze cywilnej, tej części majątku posiadanego wespół z innymi, która podlega konfiskacie i ma być oddana skarbowi, wstępującemu w prawa winowajcy; i po trzecie z przywiedzenia w wykonanie wyroku sądowego na drodze administracyjnej, przyczem projekt o oddanie skarbowi części skonfiskowanej, ma być roztrząśnięty przez jen. gubern., w niektórych specjalnych wypadkach przez senat. Zarazem komitet wysłuchał wyjaśnień jenerałów adjutantów Potapowa i księcia Dundukowa-Korsakowa. że w skutek powyższej procedury sprawy o konfiskacie w danej chwili znajdują się w różnych fazach. Część z nich zupełnie ukończona do 11. maja 1873 r. i majątki stanowczo oddane w posiadanie skarbu; ale niektóre sprawy z powodu różnych zawiłości w rozstrzygnięciu specjalnych pytań, jeszcze nie są ukończone. Ze spraw ostatniej kategorji co do niektórych zapadł już wyrok sądowy o wydzieleniu części majątku i projekt wydzielenia zatwierdzony, ale samo wydzielenie w naturze jeszcze nieuskutecznione i majątki są albo w posiadaniu współwłaścicieli z obowiązkiem wnoszenia do skarbu czynszu dzierżawnego, albo też w zarządzie skarbowym; w innych wypadkach projekt wydzielenia części skonfiskowanej jeszcze nie zatwierdzony; w innych znowu wypadkach części, podlegające konfiskacie. jeszcze nieoznaczone; a niektóre majątki będące w dożywotniem posiadaniu różnych osób, podlegałyby konfiskacie w całości lnb części dopiero po śmierci ich właścicieli. Zważywszy następnie, że sprawy o konfiskatę winny być uważane za ukończone dopiero po zamknięciu całej procedury tak w urzędach sądowych jak administracyjnych, komitet miał wzgląd na to, iż w niektórych szczególnych wypadkach podlegające konfiskacie części majątków, mogły być na zasadzie wydanych przepisów sprzedane w kompleksie niepodzielnych majątków; że niektóre majątki i ich części przeznaczone zostały, według oddzielnych rozporządzeń cara, na sprzedaż osobom pochodzenia moskiewskiego, i że co do sposobu likwidacji długów i roztrząsania pretensyj przedstawionych do majątków, podlegających konfiskacie, istnieją najwyżej zatwierdzone 26. stycznia 1868 r. przepisy, których dalsze zastosowanie do majątków, uwolnionych od konfiskaty, nie jest podobne według samego tych przepisów brzmienia.

Zważywszy wszystkie powyższe dane i uwagi komitet przyszedł do wniosku, że wszystkie sprawy o konfiskatę mogą na podstawie rozporządzenia z 11. maja 1873 podlegać zaniechaniu, niezależnie od tego, w jakich urzędach są prowadzone, byle tylko przytem skarb był zabezpieczony od jakichkolwiek pretensyj osób prywatnych we wszystkich bez wyjątku sprawach o konfiskatę majątków i ich części, równie też, aby osoby trzecie były zabezpieczone od naruszenia ich praw, opartych na wydanych poprzednio przepisach i najwyższych rozporządzeniach. Taka interpretacja najwyższej woli w tej kategorji spraw odpowiadałaby, według zdania komitetu, tym zasadom, które posłużyły za podstawę do wydania najwyższego zlecenia z 11. maja 1873, nie naruszając przytem interesów skarbu i praw osób trzecich. W skutek więc wszystkiego co powyżej przytoczono, komitet celem rozjaśnienia i dopełnienia zatwierdzonego najwyżej 11. maja 1873 wniosku komitetu ministrów o zaniechaniu w guberniach litewsko-ruskich wszystkich prowadzonych jeszcze spraw o konfiskatę majątków z powodu powstania 1863 r. i niewszczynania nowych z powodu tegoż powstauia spraw o konfiskatę, postanowił:

1. **Uważane są za uwolnione od konfiskaty** w guberniach zachodnich z powodu powstania 1863 r. wszystkie majątki, podlegające zabraniu na skarb, tak w całości jak w części, we wszystkich wypadkach, w których sprawy o konfiskatę nie były ostatecznie ukończone do 11. maja 1873, jeśli same majątki lub ich części do dnia najwyższego zatwierdzenia niniejszego postanowienia komitetu ministrów nie były objęte w posiadanie skarbu. lub ostatecznie sprzedane na podstawie wydanych rozporządzeń, lub nie otrzymały specjalnego cesarskiego przeznaczenia.

2. Te z podlegających konfiskacie majątków i ich części, które są w zarządzie dóbr państwa, zwracają się osobom uprawnionym do tego; dla zabezpieczenia zaś praw osób trzecich na te majątki i ich części kładzie się areszt, który może być zdjęty nie pierwej jak po upływie dwóch lat po jego nałożeniu i skoro będzie przedstawione świadectwo miejscowej Izby sądowej karnej i cywilnej, że ze strony osób trzecich nie przedstawiono żadnych do majątku uroszczeń.

3. Sprawy o długach i pretensjach wszelkiego rodzaju, które na podstawie najwyżej zatwierdzonych 26. stycznia 1868 roku zasad likwidacji długów i roztrząsa-

---

zję człowieka Wschodu, podłng mnie, najwięcej przyczyniła się do tego wiara, jaką ludy muzułmańskie przywiązują do wszystkich zręcznych zmyśleń opowiadaczy. Nietylko bowiem postrzegłem to n gminu, ale i w wyższych klasach, że wierzą najfantastyczniejszym bredniom, przyjmując takowe za rzeczywistość. Na tak wdzięcznej niwie nic dziwnego, że kwiaty poezji ludowej rozwijały się bez liku. Wobec nędzy moralnej i materjalnej, wobec wszechmartwiącego despotyzmu autokratów, człowiek Wschodu, zawdzięcza w większej części tej karmi duchowej, że przed nim życie chwilami w całej pełni swego powabu okazuje się.

Zbliżając się ku Ajasz, dokąd na nocleg podążałem, dopędził mię jakiś młody effendi na dzielnym koniu, przy pałaszu na złotym pendencie wojskowym, a któremu towarzyszył z tyłu konny czibukczi. Turek okazał się człowiekiem światowym i śmiało przywitał mię, ciekawie przytem dopytując się: co mię sprowadza do ich kraju? Zaspokoiwszy go pod tym względem, wdałem się z nim w rozmowę, przyczem pochwaliłem ogrody, sady i winnice, oraz nprawę pól, które przybliżając się ku miasteczku nieprzerywanie napotykaliśmy.

Pochlebiło to niezmiernie, jak mogłem zauważać, effendemu, bo nie mógł powstrzymać się od zrobienia mi uwagi, że przecież i oni są zdolni choć w czemkolwiek dorównać Frenkom. Podobne odezwanie się dumy patrjotycznej w Turku, nie pomało mię zdziwiło; zwyczajem bowiem powszechnem nieucywilizowanych ludów a zatem i tureckiego jest brak patrjotyzmu; w skutek czego nic nie widzą u siebie dobrego i odnoszą to pojęcie wyłącznie do tego wszystkiego, co Europa produkuje. Chcąc niby okazać się postępowym człowiekiem, tutaj, nie tylko chwalić nie wypada, lecz wszystko ganić potrzeba co swoje. Cudzoziemcy korzystają też nielitościwie z tego, i odbierając do reszty krajowcom wiarę w ich zdolności, spychają im wszystkie swe najlichsze wyroby, i zabierają zamiast nich najprzedniejsze produkta surowe.

(C. d. n.)

nia różnych pretensyj do majątków, niepodlegających w myśl § 1. niniejszego rozporządzenia uwolnieniu od konfiskaty, mają być dalej prowadzone na podstawie zasad z 26. stycznia 1868 r. Co się zaś tyczy zastosowania tych zasad do spraw o długach i pretensjach na majątki, podlegające w myśl § 1. niniejszego postanowienia uwolnieniu od konfiskaty, rozstrzygnięcie każdego oddzielnego wypadku pozostawia się Izbie sądowej karnej i cywilnej, która w razie wynikłych wątpliwości wnosi przedstawienie do senatu.

4. Zniesienie konfiskaty nie powinno w żadnym razie służyć za powód do naruszenia praw osób trzecich na podstawie umowy zawartej z niemi przedtem o dzierżawę tych majątków lub ich części, lub o inne gospodarcze w tych majątkach operacje, przyczem jeśli majątki lub ich części oddane zostały w dzierżawę na czas nieograniczony, do czasu sprzedaży lub oddzielnego rozporządzenia, to majątki te lub wydzierżawienia częściowe pozostają w użytkowaniu dzierżawców do początku następującego roku ekonomicznego po zdjęciu zarządu skarbowego.

5. Po zniesieniu na podstawie §. 1. nin. rozp. kom. min. konfiskaty wyrażonych w tym paragrafie majątków i ich części, uchylają się wszelkie rachunki z dochodów tych majątków lub ich części ze współwłaścicielami lub skarbem, i nie dopuszcza się poszukiwania żadnych pretensyj osób prywatnych względem skarbu z powodu strat, poniesionych w skutek odebrania zarządu majątkiem tym osobom, aż do chwili zwrotu ich komu należy. Również nie podlegają zwrotowi ze skarbu żadne sumy, pochodzące z dochodów majątku lub jego części.

6. Zaniechanie lub dalsze prowadzenie na podstawie niniejszych zasad spraw będących w sądach, pozostawia się tym Izbom sądowym, którym te sprawy obecnie są poruczone; niezbędne do wykonania niniejszych zasad rozporządzenia administracyjne pozostawiają się ministrowi dóbr państwa za porozumieniem się z ministrem spraw wewnętrznych i miejscowymi jenerał-gubernatorami.

Car w dniu 3. lutego 1874 r. wnioski powyższe komitetu zatwierdził.

Glosy z kraju.

Z pod Niemirowa.

W skutek artykułu *Gazety Narodowej* pod tytułem: „Wyzyskiwanie łatwowiernych“, odsłaniającego w tym kierunku najprawdziwszy stan rzeczy po miastach, nie od rzeczy będzie pomówić, co się dzieje w tym samym kierunku u nas po wsiach. Możebny w miastach hamulec, c. k. sąd, u nas, chociażby na swem czele posiadał człowieka najenergiczniejszego i najlepszej dla ogółu chęci i woli (w którym to wypadku my właśnie do szczęśliwych policzyć się możemy), przez szczupłe obsadzenie urzędu, a niezmierny natłok spraw bieżących, nie jest w fizycznej możebności wyszukiwać sobie sprawy, niemające właściwie skarzyciela, a niemające dlatego, bo któż chciałby być ofiarą rozhukanej, ciągle brojącej, a zawsze bezkarnie wychodzącej samowoli! W miastach możebna baczność policji, u nas nawet wyrazu tego nikt nie usłyszy, nikt nierozumie. Wprawdzie przez zjeżdżanie za dyetami c. k. urzędnika do sekwestru, gdyby i jedynaczki krówki tutejszego żebraka raczej aniżeli gospodarza, dotkliwie i namacalnie przekonać się można (za przybyciem ze wszech miar godnego komisarza skarbowego, p. Lachowicza, mamy nadzieję, że będzie inaczej), że w mieście, Rawa Ruska zwanem, jest urząd c. k. starostwa, dalej — przez coroczny przyjazd inspektora dróg na noc do księdza proboszcza, i przez przylepienie tego samego wieczora na marszrucie wójtowskiej pieczęci, załatwiającej tem samem obustronnie wszelkie poruczone misje i czynności, — na ostatek z pobieranych dodatków powiatowych przekonać się możesz o egzystencji w temże samem mieście Świetnego Wydziału pow. Komu by jednak przypisać należało zaniedbywanie w zapobieżeniu i przestrzeganiu szerzącego się złego, czem wobec głośnego codziennego nurtowania takie patrzenie się przez palce nazwać można, tego osądzić nie czuję się kompetentnym, to tylko wiem, że żaden Thakombau na australskiej Fidżi nie zezwoliłby na samowolę, jaka rozwielmożnia się u nas w kraju! Ograniczam się więc na podaniu faktów. Żydek nasz małomiejski, nieznający żadnych banków i spekulacyjek giełdowych, ze swej natury ruchliwy i do lekkoczynności zawsze gotowy, dzięki pieczołowitości ojczymych opiekunów, niemogąc oddać się jakiemu zatrudnieniu, wynikającemu z łączności koleją lub gościńcem bitym, niemając zatem żadnego współudziału, żadnego dostępu z światem szerszym, niewiedzący nic o fabrykach, o przemyśle, cóż więc on robi? a statystyka świeża wykazała ich w ilości tak przeważającej? Oto, jak pszczoły z wiosną na rozkwitnięte niwy, a raczej ćma szarańczy na rozległe łany, wypadają z miasteczka, i zalewają wsie całe! Skoro tylko gospodarz pościąga niewiele tych snopków do swego obejścia, jeszcze nieuścignie tyle namłócić, iżby zadowolnić stęsknione pragnienie za chlebem, bo przez wiosnę całą zaspakajał je pośną zupą z liścia burakowego, z liścia kwasku, lub z różnego rodzaju grzybów, już roić się zaczynają i snuć gromadnie po wsi żydkowie, dwu i jednokonki, już wywozić i wynosić wszystko, co tylko wieśniak mozolną pracą i w pocie czoła nagromadzić zdołał pod strzechę! Konni drogami, piesi lasami i manowcami, a wszyscy z wyładowanemi workami spieszą krokiem szybkim ku miastu, aby nazajutrz znów o świcie z tym samym, lecz próżnym workiem zapowiedzieć dobrydzień we wsi. Wszystko spotkasz wiezione, niesione, prowadzone — począwszy od jajka, kurki, gęsi, zwitków lnu i konopi, płócien, wszelkiego gatunku zboża i ziemniaków, — piesi ćwierciami, konni korcami; odzienia płócienne i kożuchy, sprzęty gospodarskie i pojedyncze tychże kawałki, siekiery, kosy, sierpy, pół i całe wozy, skórki, owce, cielęta, konie i krowy!

Sądziłby kto, iż to kupiono wszystko, broń Boże! wszystko tytułem haraczu, skutkiem małomiejskiej gościnności szynkarskich zakładów, bez których niemasz jednego domu w całem mieście, — a haracz ten są to tylko procenta, ogromna lichwa! Jednem słowem, dzięki tylko wyrokom Wielkiego Mojżesza, który wzbronił styczności z bezrogami, te są jeszcze jedyną pozostałością, umożliwiającą opłacać koszta sekwestru i w ogóle należytości opiekuńczego rządu! Na 300 numerów osady znajdziesz zaledwie 10 gospodarzy, nie od szponów żydowskich wolnych, ale tyle, że mogą jeszcze mimo ich opieki oddechać! Do chat gdy zajrzysz, zastaniesz je w najopłakańszym stanie: w około popodpierane, ze szparami raczej aniżeli oknami, w lewo i w prawo zapadniętemi, miasto szyb, gałganami lub śmieciem zapchanemi, dach niechroniący zupełnie od zamieci śnieżnej a tem mniej od ulewy deszczu, drzwi u wchodu rypiące wyglądają raczej na drzwi niemieckiego chlewnika, pojedyncza wierzba, lub kół tylko z niej sterczący, stanowi ogrodzenie. Gdybyś wszedł do środka, zapewne dopaść musiałbyś ziemi czyli podłogi lepionej, wilgotnej i zimnej, w skutek gęstego, duszącego dymu, całą przestrzeń żywotną zapełniającego. Tu ujrzysz siedzących na piecu, ile tam Pan Bóg dał, ośmioro dusz lub dziesięcioro, osmalonych, pokulonych, bez obuwia, bez odzienia. bo prócz jednego z kawałków pozszywanego kożucha, prócz jednej pary butów, muszących chodzić do potoka dalekiego po wodę, i w ogóle koło tak zwanego gospodarstwa, niemasz w chacie ani drugiej pary obuwia, ani drugiego odzienia, stosownego do zimy, ale zato jest ich na tyle po składach i zastawach miejskich.

Tym więc sposobem żydkowi w miasteczku, dającemu na lichwę, nie brak nigdy na szabas ani rybki, ani mięsa cielęcego lub wołowiny, wieśniak zaś je mięso raz w rok na Wielkanoc, — żydek nasz ma ubrania sajetowe i sobolowe, wieśniak niema w czem pokazać się na dwór podczas srogiej zimy; żydek nasz płaci zaledwie kilka szóstek za jakiś tam arkusz, i tym sposobem legalizuje sobie każdego rodzaju wyzyskiwanie, podczas gdy wieśniak naopłacać się nie może zewsząd czyhających! Jestże to sprawiedliwość, z rzeczywistem wyrachowaniem na rzecz jednej kasty pozwalać niszczyć całą ludność od fundamentów aż do samej góry!

Zaufanie do dworu podkopane, zaufanie do księdza samemi ustawami sparaliżowane, dwór i ksiądz są ostatecznością, koniecznością, żydek zaś jest sposobnością codzienną, najprzystępniejszą, sposobnością że tak powiem doraźną, podniecającą opieszałość, wzbudzającą włóczenie się, sposobnością najłatwiejszego dostania się w okropną nędzę! Na zachęcanie do pracy ze strony dworu, na karcenie namiętności ze strony księdza, żydek odpowiada bezwarunkową gotowością, a po zadanej bezmiarce największą samowolą! Ten sposób sankcjonowanego kredytu, ten sposób lichwiarstwa czyli łatwowiernego wyzyskiwania sprowadził nędzę u naszych wieśniaków do stopnia kulminacyjnego! Że zaś istoty na podobieństwo Boga stworzone poczuć muszą w sobie już ze swej natury wielkość upadku i nędzy, że te istoty, które w spisie konskrypcyjnym ludźmi nazwać pozwolono, nazwę tę atoli bardzo drogo opłacać rozkazano, że te istoty mocą przyrody mimowolnie przyznając się do tej nazwy szlachetnej, obudzają się w ten sposób: iż przynajmniej niezawisłość swej woli muszą zamanifestować, oddając się rozpaczy przez opilstwo, — cóż w tem dziwnego?

Cóż pomogą słowa, rzucane z zachęceniami do pracy, kiedy pracującemu dzień w dzień w krwawym i w czarnym pocie czoła, z końcem roku znów nie wystarcza na wyżywienie dzieci suchem kęsem chleba! Poczyna więc znowu pracę i znowu jest tam zkąd wyszedł, a żydek nieodstępny z rokiem każdym przyczynia sobie wygód i wzrasta w dobrobyt! Do utrzymania tych tysiącznych rodzin próżniaczych proszę dodać podatki monarchiczne i powiatowe, prestacje gminne, opłacanie się pisarzom pokątnym, rozsiewającym procesa z umysłu, haracze nakładane przez zdzieraczy po wsiach i po miasteczkach, począwszy od woźnego, proszę wliczyć należytości i wypadki cerkiewne lub kościelne. różne klęski w gospodarstwie, przez śmiertelność, gradobicie, wylewy i pożary, rażący nieurodzaj, jakim jest rok bieżący, proszę policzyć stratę czasu włóczącego się gospodarza od becyrku do sądu, od sądu do Rady powiatowej, od Rady do notarjusza, od notarjusza do księdza, od księdza do wójta i panów radnych, proszę na papier przenieść opłatę wszystkich tych rogatek i myt a wyjdzie znów rezultat: nędza i brak sprawiedliwości! Z nadużyciami w parze idzie nędza!

Na to wszystko odpowiecie mi szanowni czytelnicy: a więc oświaty, oświaty i to przymusowej oświaty! Ja zaś przytaczam fakt, że pomiędzy innemi w jednej wsi powiatu jaworowskiego, a mianowicie w Czernilawie, dbały o oświatę miejscowy pleban, za nieposełanie dzieci do szkoły zebrał tytułem kar przez jeden rok 1871 100 złr.; gdyby więc wielebny ów ksiądz proboszcz mógł być jeszcze energiczniejszym, mianowicie gdyby kwestja oświaty stała się przymusową, natedy kwota stu złr. wzrosłaby w jednym roku może do trzystu złr., a dzieci jak nie chodziły tak nie będą chodzić do szkoły. Wspomniany powyższy jeden przykład z tysiąca dowodnie to wskazuje. Nałożoną karę chłop zapłacić musi tak samo, jak opłacić żydowi lichwę, jak sprzedać dobytek ostatni na podatek pośmiertny, — ale dzieci wysełać do szkoły — niepodobieństwem! Dlatego, ponieważ niżej zera byt materjalny, staranie się około chleba codziennego, przecież gwałtowniej jak szkoła nalegającego, staranie się równie gwałtownie napierających minusów po żydkach, nie dozwalają do zatrudnienia szkolnego oderwać dziecię, które zaledwie sześć latek skończywszy, staje się już nieodwołalnym czynnikiem gospodarskiej pomocy, niemającej środków do utrzymywania pasterzy lub służących pomocników. Inaczej to mówię pisać, uczyć się w położeniu ciepłem, wolnem od głodu, a inaczej prawić naukę do dziatwy głodnej, bosej i nagiej, albo żądać od niej w mrozy i zamieci śnieżnej, aby uczęszczała do szkoły nieraz o ćwierć mili odległej, w odzieży, która zaledwie grzech pierworodny przypominać może! Czy możebnem jest korzystanie z nauk, skoro dzieci zaledwie o kawałku chleba, ulepionego z kapusty, kartofel i czarnego bobowego grysu, słuchać mają prawd choćby najwznioślejszych z ust pana profesora? Czy możebną jest rzeczą kwitnięcie oświaty pod warunkami takiej nędzy i ubóstwa ludu, gdzie wójt zapomocą kar i grabienia, po kilkumiesięcznem deptaniu od chaty do chaty zaledwie dwa lub trzy guldeny jest w stanie wydusić na pierwsze najpotrzebniejsze dla szkoły rekwizyta? Nie wspominam już o zarządzie szkolnym, gdzie wynikiem naturalnego chłopskiego rozumu i koniecznej oszczędności pan profesor oraz jest diakiem, a po nocach całych śpiewając przy nieboszczykach, przychodzi do szkoły złamany bezsennością i drżącą niemocą!

Jak więc oświata jest potrzebą głośno wołającą, tak jeszcze potrzebniejszem, jeszcze głośniejszem jest otwarcie wrót tej oświacie! Otwarcie to stanowić będzie wyswobodzenie ludu ze szponów drapieżców, wydobycie go z nędzy, wołającej o chleb codzienny, postawienie go w położenie umożliwiające korzystać z dobrodziejstwa oświaty! Zdziercy ludu nie dozwalają jednej chwili swobodniej otrząść się i wydobyć z walki o chleb codzienny, walka ta nieustająca we dnie i nocą hamuje przystęp godniejszego poczucia, walka ta niedozwala nigdy zapragnąć czegoś wznioślejszego, niedaje rozwinąć się większym potrzebom, brak tych potrzeb powoduje lenistwo, wzmaga pochop do opieszałości, czyni otrętwiałym i obojętnym na swą godność i na swe położenie, rodzi apatję do pracy, wstręt do nauk i do postępu tak, jak naród tylko w dobrobycie idzie w zawody o palmę zwycięzką na polu oświaty i wiedzy!

Dlatego kto tylko pragnie z duszy praktycznie skutecznej oświaty, kto okiem trzeźwem zajrzeć zechce w szczeliny fundamentu, rysujące niebezpieczeństwem obalenia całego kosztownego gmachu, ten musi zawołać z pełnej piersi: „Sprawiedliwości i chleba codziennego!“

Z tego co wyżej przytoczyłem, moglibyśmy nawet zasłynąć, a mianowicie podczas jakiej nowej wystawy wszechświata dziewiętnastego wieku. Oto, zbić to wszystko, co się u nas dzieje, w jedną całość, upersonifikować nędzę i biedę wiejskiego gospodarza materjalną i moralną w jeden utwor, w koło którego u nóg, u rąk i u szyi pozawieszanych, ssących i gryzących a zajeść go niemogących tysiące pijawek i gadów, w pomoc których orszak §§. i ich wykonanie, oto z Galicji okaz, który zapewne nie będzie miał obawy przed rywalizacją!

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W Wielki piątek w kościele OO. Dominikanów o godzinie 5 po południu wykonane zostanie pod dyrekcją pana Frodla słynne z piękności „Stabat mater“ Pergolesego na dwa głosy żeńskie z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej. Partję sopranową odśpiewa pani Marja Grnszczyńska, altową panna Teresa Brzechwa, akompaniament wykonają członkowie orkiestry teatralnej i amatorowie.

— We wtorek występuje na tutejszej scenie sławny amerykański tragik, p. Neville w roli „Otella“.

Kurjer Warszawski pisząc o przedstawieniu „Otella“ w Wielkim teatrze przez p. Neville, tak się wyraża:

„Dla pana Nevilla, występującego po raz pierwszy przed zgromadzeniem, nie rozumiejącem języka Szekspira, wczorajsze przedstawienie nagromadziło w sobie niezmierne trudności. Artysta, dbający przedewszystkiem o powodzenie, miał przed sobą dwie drogi: albo modelując swą postać a la Ristori, zyskać poklask akademickiemi pozami, lub też idąc w ślad za murzynem Ira Aldridge, wywołać grubym realizmem rodzaj czysto patologicznego przerażenia, które wstrząsnąwszy całym systematem nerwowym pnbliczności, kazałoby jej zapomnieć, że Ottello jest człowiekiem, a jego namiętności są udziałem wszystkich ras i klimatów — wszechludzkim czynnikiem tragicznym.

Pan Neville nie obrał żadnej z tych dróg, dowodząc tym sposobem, że ceni sztukę nad wszystko i że jak prawdziwy artysta nie zdolny jest odstąpić od wyrobionego pracą i studjami pojmowania charakteru Szekspirowskiego dla schlebiania tym lub owym gnstom publiczności. Dla p. Nevilla „Otello“ nie jest ani posągiem klasycznym, ani miotającem się w dzikiej, rozpasanej wściekłości zwierzęciem; artysta starał się w nim ująć przedewszystkiem pierwiastek ogólno ludzki, idąc w tem za głębszem i prawdziwszem zrozumieniem Szekspira, który klimat i rasę, czas i miejsce, historyczne nazwiska i epoki dziejowe, przybierał tylko jako środki pomocnicze, jako tło uwydatniające wyraźniej mistrzowskie obrazy życia, a w nich zawsze jednego i niezmiennego działacza — człowieka.

Powyższe zapatrywanie się na Szekspira musi naturalnie wpływać i na grę pana Nevilla. Widać to najwyraźniej w „Otellu“. To co dla innych jest celem — dla amerykańskiego tragika jest środkiem. Pan Neville uważa snać wschodnią naturę bohatera za pozór tylko do spotęgowania namiętności do tragicznej siły: nie idzie mu też tyle o skoki tygrysie, ani o ryki lwa rozjuszonego, ile o konsekwencję i prawdę psychologicznego procesu odbywającego się w duszy Otella. Zbrojny takim poglądem na nieśmiertelnego poetę, p. Neville jako aktor śmiało stanął na gruncie estetycznym, nadając grze swojej znakomitą jednolitość i artystyczne wykończenie. Wykończenie to jednak nie zasadza się na drobiazgowem rzeźbieniu szczegółów, na uwydatnianiu drobnych efekcików, odciągających uwagę widza od wielkiej całości; ale na ciągłem baczeniu ażeby groza, przerażenie, jako pierwiastki tragiczności nigdy nie przekroczyły granic estetycznych, nie wybiegły ze sfery piękna na przepaściste bezdroża potworności.

Tak traktowana postać Otella straciła wiele ze swej gwałtowności, zyskała za to na ciągłości psychologicznej. W pierwszej połowie roli panował względny spokój, na tle którego niby na tle pogodnego nieba w duszny po skwarnym dniu wieczór, lekkie bez grzmotów błyskawice rysują zapowiedź burzy. Wskazówkami orjentalnego swego pochodzenia, Otello odtworzony przez p. Neville, nie szafował zbyt szczodrze, gra jego nie była chropowatem powtarzaniem się wybuchów i powagi, lecz stanowiła wybornie pojęte, logiczne przygotowanie do słynnych scen z Jagonem, w których p. Neville mistrzowskiem stopniowaniem stanął na wyżynach artyzmu, wielkim tylko talentom dostępnych. Począwszy od chwili, w której Otello upomina się u Desdemony o chustkę, i w której mimika przy opowiadaniu przymiotów chustki, jest arcydziełem w swoim rodzaju, gra pana Nevilla rośnie i zdąża do katastrofy z zawrotną szybkością, a cała ta druga część roli porywa, nie budząc odrazy, przeraża, nie zmuszając do odwracania oczów.

Stojąc ciągle, jak już wspomnieliśmy, na stanowisku estetycznem, p. Neville nie uważał za stosowne działać patologicznie na nerwy publiczności, widocznemi szczegółami morderstwa Desdemony; ostateczny cios zadany jest za kotarą, dopiero po chwili milczenia przerywanego chrapaniem konającej, z pomiędzy draperji firanki ukazuje się trnp, i jak oblicze Mednzy, straszna twarz Murzyna... Efekt to tak przejmujący, że okupuje widok miotania się mordercy i ofiary. Świetnem zakończeniem roli Otella jest śmierć jego, oddana z niezrównanym artyzmem i z poszanowaniem piękna, która panu Nevillowi zapewnić powinno zaszczytne miano aktora-estetyka.“

— Ktoby to uwierzył, że u nas we Lwowie, w stolicy kraju są nauczyciele w szkołach ludowych, od magistratu zależnych, którzy pobierają miesięcznej płacy 15 złr.! Znamy jednego tak obdarzonego. Z tych piętnastu złotych miał on opłacić mieszkanie, utrzymać i ubrać siebie, żonę i czworo dzieci. **To też egzystencja jego jest bytem nędzarza.** Cały dzień uczy obce dzieci a swoich niema czem wyżywić. I w sytuację podobną nie wejrzy szanowny magistrat, polepszenie losu nauczyciela odkłada do ostatecznego uorganizowania szkół, nie pomny na to, że głodnym czas bywa bardzo długi. Gdyby nie prywatne zabiegi i prywatnej natury pomoc szanownego a wielce i sumiennie czynnego inspektora szkolnego, ks. Hansmanna, nauczyciel ten z rodziną swą jużby z głodu był umarł, a jest to nauczyciel pilny, dobry i władza z niego jest zadowolona. Zwracamy uwagę szanownego magistratu i panów radnych na to ubliżające ludzkości i sprawiedliwości wynagrodzenie nauczyciela — i wzywamy ich, ażeby tym, co są głodni, nie kazali czekać dopóki podatku czynszowego nie ściągną, ale zaraz ich niedostatkowi zaradzili.

— Donoszą nam z Brodów, iż tam dnia 28. marca r. b. odbyło się amatorskie przedstawienie na korzyść ubogich bez różnicy wyznania. Grano obrazek dramatyczny Wład. Koziebrodzkiego p. t. „Balowe rękawiczki“ i komedję Józefa Korzeniowskiego p. t. „Narzeczone“. Gra amatorów była wcale dobrą, zwłaszcza też panie grały doskonale. Publiczności pomimo nawalnicy zebrało się wiele. Czysty dochód z przedstawienia wynoszący 100 złr. rozdzielono na połowę, i jedną połowę ofiarowano nbogim chrześcianom, drugą ubogim żydom. Pomoc tę dla ubogich jako też przyjemne chwile w teatrze zawdzięczają mieszkańcy Brodów niezmordowanej pieczy i ofiarności adwokata dr. Ornsteina, organizatora tego przedstawienia. Brodzkie Towarzystwo muzyczne, w skutek polecenia swego Wydziału, odmówiło swego współudziału, dla niewiadomej nam przyczyny. Czyżby dla tej przyczyny, dla której reprezentant Brodów w Radzie państwa występuje jako wróg pomyślności i oświaty Galicji?...

— *Bluszczu*, pisma illustrowanego dla kobiet, nr. 12. zawiera: Bohaterstwo, p. M. Ilnicką; Zarnica, spółczesna powieść bółgarska, przez T. T. Jeża; Korespondencje z Krakowa i Wiednia (dok.) Przegląd teatralny, E. Lubowskiego; Dawid Livingstone (dok); Ruch muzyczny. W osobnych dodatkach zaś mody, kroje, wzory, z opisem i mnóstwem rycin; tudzież Middlemarch, powieść z angielskiego (c. d.); i Kamienna Wola, powieść (c. d.)

— Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej zawiadamia wszystkich tych panów, którzy podczas pobytu swego na akademii jakiekolwiek z Towarzystwa zaciągnęli dłngi, a dotychczas takowych nie zwrócili, ani w celn porozumienia się wzajemnego do Wydziału się nie zgłosili, że na mocy uchwały swojej z dnia 30. marca b. r. postanowił tychże, w razie gdyby dłużnych kwot swoich do 15. kwietnia br. nie zwrócili, imiennie wraz z wymienieniem miejsca pobytu w inseratach dzienników krajowych do spłaty takowych zawezwać. Wydział czuje się spowodowanym, powyższem ogłoszeniem po raz ostatni przypomnąć byłym członkom Towarzystwa ciążące na nich obowiązki, ileże za następstwa, z wykonania powyższej uchwały wyniknąć mogące, nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

— **Mianowania**. Wydział krajowy zamianował na posiedzeniu dnia 31. marca rb. Ludwika Sternala, pracownika w oddziale rachnnkowym, adjunktem kasowym, zaś adjunkta kasowego Władysława Gołębskiego przeniósł do czynności oddz. rachunkowego, dalej zamianował pracowników oddz. rachunkowego Marjana Bielskiego, Antoniego Niedzielskiego, Franciszka Kotiersa, Wiktora Krobickiego, Filipa Olpińskiego. Wiktora Żnrawskiego, Włodzimierza Bujnowskiego, Karola Niedziałkowskiego, Teofila Ciołkowskiego i Bolesława Ziembickiego, asystentami rachunkowymi; w końcu zamianował dyetarjusza w oddz. manipulacyjnym Władysława Słomkowskiego, kancelistą w tym oddziale.

Lwowski wyższy sąd krajowy mianował praktykanta sądowego Michała Nowackiego bezpłatnym auskultantem we Lwowie.

— **Emeryci, wdowy i sieroty po urzędnikach** pobierali dotychczas pensje z dołu d. 25. każdego miesiąca. Cesarz rozporządził aby odtąd t. j. od kwietnia b. r. wszystkie emerytury, pensje i zaopatrzenia wdów i sierot wypłacane były w dniu 2. każdego miesiąca z góry. Więc w przeciągu jednego tygodnia wezmą w tym roku emeryci dwa razy miesięczną pensję, co na święta się przyda!...

— **Z Jasła**. W dniu 24. marca br. odbył się tu pogrzeb dyrektora szkół ludowych, śp. Józefa Konckiego, który 40 przeszło lat pracował w zawodzie nauczycielskim, ze wszech miar godnego, poświęcającego się przez cały bieg życia swego młodzieży, a miasto ceniąc jego zasługi, nadało temuż tutejsze obywatelstwo honorowe, na wieść zaś o śmierci tego zacnego męża, przejęte zostało żałobą: cała bowiem młodsza generacja tutejsza, są to jego elewy, którzy pod kierownictwem śp. Józefa Konckiego kształcili rozum i serce.

Z tego powodu burmistrz zarządził wystąpienie wszystkich cechów i zawiadomił dyrekcje tutejszych zakładów uaukowych, w celu solennej asystencji uczniów przy pogrzebaniu zwłok zmarłego. Uczyniono zadość życzeniu, bo nawet starszyzna wojskowa w pełnej gali i urzędnicy, oddając należną mu cześć, towarzyszyli temu obrzędowi, prócz gimnazjum wyższego, albowiem dyrektor, opierając się w tym względzie na ustawie szkolnej, która dozwala solennego wystąpienia uczniów w czasie pogrzebu, ale tylko swego nauczyciela, wezwaniu powyższemu odmówił.

Przedstawiwszy powyżej w krótkości zasługi nieboszczyka, chciałem przez to zwrócić uwagę czytelników na stanowisko, jakie ś. p. Józef Koncki w mieście naszem zajmował; mimo więc, że p. Emanuel Wolf, dyrektor tutejszego gimnazjum znany jest nam jako człowiek w zupełności odpowiadający swemu zawodowi, usunięcie się jednak młodzieży gimnazjalnej od uczestnictwa przy eksportacji zwłok byłego dyrektora szkół, wywołało w mieszkańcach tutejszych wielkie niezadowolenie. Gdyby więc burmistrz był wcześniej o tem powiadomiony, nie byłby zaniedbał przesłać w tej mierze telegramu do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby wyjątkowo raczyła była zezwolić na ominięcie tego paragrafu owej ustawy. Bacząc więc tylko na przyszłość, wypadałoby postanowić Radzie szkolnej krajowej, aby w nadzwyczajnych wypadkach, jaki tu właśnie miał miejsce, gdzie nieboszczyk prawie całe swe życie poświęcił kształcącej się młodzieży, na branie udziału takowej podczas pogrzebu zezwalać raczyła, asystencja bowiem szkół nadaje temu smutnemu obrzędowi rzeczywiście uroczysty charakter i cechuje pamięć i cześć, jaka się ze strony uczniów swym przełożonym należy. W znaczniejszych miastach, gdzie liczba zasłużonych w tym względzie ludzi jest daleko większą, w rzeczy samej paragraf powyższy mnsi być zastosowany, lecz na prowincji, strata takiego człowieka, każdego żywo dotknie, a młodzież przez nczestnictwo zniewala się niejako do współczucia, a zarazem uczy, że oddanie czci i szacunku ludziom pracy i nauki nawet się po śmierci należy, w przeciwnym razie takową właśnie tylko się demoralizuje.

— *(N)* **Kraków** d. 30. marca. W przeszłym roku podczas cholery poruszoną została myśl przyłączenia do Krakowa przedmieścia Zwierzynieckiego. Rozpoczęto jakieś kroki przedwstępne i wszystko miało pójść żywo, tymczasem razem z ustaniem cholery skończyła się gorliwość, sprawa ta poszła spać i nie zbudzi się zapewne aż z nową cholerą, gdyż półwsie Zwierzynieckie jako gmina samodzielna, ale nie mająca żadnych prawie funduszów, znowu będzie musiała udawać się do Krakowa o opiekę nad swoimi chorymi. Wówczas znowu miasto przyjmie chorych zwierzynieckich pod warnnkiem, że Zwierzyniec przyłączonym zostanie do miasta, i znów sprawa pójdzie *ad acta*, aby po latach zmartwychwstała po raz trzeci.

Gdyby przyłączenie półwsia Zwierzynieckiego było rzeczą dla pomyślności i rozwoju Krakowa obojętną, nie myślelibyśmy niepokoić Rady miejskiej i świetnego magistratu przypominaniem tej sprawy. Ale tak nie jest. Półwsie Zwierzynieckie jest naturalną częścią Krakowa, leży od strony zachodniej i leży wzdłuż brzegu Wisły. Są to trzy powody, które nie pozwalają zasypiać tej sprawy, zwłaszcza że Kraków, który niby leży nad Wisłą, dopóki nie ma Zwierzyńca, dopóty tak jakby nie miał Wisły, i że miasto zazwyczaj najbardziej się rozwija w stronę zachodnią, a tutaj właśnie od tej strony rozwój miasta jest zatamowanym. Jeżeli przyłączenie ma nastąpić, to powinno nastąpić jak najprędzej, ażeby część miasta, która wedłng wszelkiego prawdopodobieństwa najpierw się rozwinie i podniesie, nie była pozbawioną ndziału w dobrodziejstwach, jakie spłynąć mają na miasto z pożyczki, chociaż bowiem nikt dotąd nie odpowiedział na wniesioną przed miesiącem interpelację radcy Sataleckiego, przypuszczamy, że przecież niedługo coś się kosztem kapitału pożyczkowego robić zacznie. Plan użycia tego funduszu będzie znpełnie chybiony, jeśli komisja uporządkowania miasta nie będzie miała na pamięci, że jednym z pierwszych warunków tego uporządkowania jest także przyłączenie półwsia Zwierzynieckiego i nczynienie go przystępnem podczas błota. Forsowne, sztuczne kierowanie wzrostu miasta w inne strony, zamiast w tę, w którą ten wzrost z natury rzeczy, zgodnie z warun-

kami hygienicznemi kierować się powinien, mogłoby może dogadzać prywatnym interesom pojedyńczych dzielnic, ale dla przyszłości Krakowa byłoby szkodą niepowetowaną.

Z tego powodu przypominamy radcom miejskim, którym rzeczywiście dobro miasta leży na sercu, ażeby nie pozostawiali tej sprawy odłogiem. Potrzeba przyłączenia Zwierzyńca, który dawniej aż po klasztor stanowił część Krakowa i wskutek tego tylko rozwinął się tak jak jest obecnie, potrzeba ta jest uznana powszechnie i nikt jej zapewne przeczyć nie będzie, kto pamięta o tem, że Kraków bez Zwierzyńca dotyka tylko małego kawałka brzegu Wisły i to w miejscu zanieczyszczonem przez kanał, nie ma więc najmniejszej racji, żeby rzecz tak ważną i tak pożyteczną odkładać do dalekiej przyszłości, za którą nikt nie zaręczy co nam z sobą przyniesie może.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł nr. 13. *Szkoły.* Treść: Wyższa szkoła żeńska we Lwowie; Jak niemieccy pedagogowie polecają przygotowywać dzieci do nauki pisania i czytania, przez dr. Fr. Nowakowskiego (c. d.); O zmianach koniecznych w nauce dziejów ojczystych, przez S. Zarańskiego (dokończenie); Korespondencja z Bochni; Wiadomości bieżące; Zapiski bibliograficzne; Czynności władz szkolnych. Towarzystwo pedagogiczne powzięło chwalebny zamiar założenia we Lwowie „wyższej szkoły żeńskiej.“ Zamiar ten popieramy z całej siły. Artykuł w tym numerze zawarty o potrzebie tej szkoły przedrukujemy, gdy będziemy mieli cokolwiek wolnego miejsca.

— Nakładem Kratochwilla (Rothenthurmstrasse l. 4.) w Wiedniu, wyszły dwa śpiewy skomponowane przez Władysława Tarnowskiego do wierszy niemieckich Ludwika Foglara p. t. „Zwei Gesänge, mit Begleitung des Pianoforte, Composition von L. Tarnowski, gewidmet Frau Melanie Foglar-Deinhardstein.“ Melodja odznacza się prostotą i uczuciem.

— Treść nrów 11. i 12. *Tygodnika Wielkopolskiego*: Rzut oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indjach starożytnych przez dr. Wacława Zarembę (c. d.); Opis Bukowiny przez Boles. Chotomskiego (c. d.); Palestra, poemat A. Morgenbessera (c. d.); Druga odezwa do ekonomistów; Wieś nad Bugiem, wyjątek z pamiętników Halki Wielkopolanki; O złocie; Słówko o teatrze polskim w Poznaniu; Jeszcze o teatrze; Recenzja Mowy żałobnej ks. Stablewskiego na pogrzebie Mielżyńskiej; recenzja komedji W. Koziebrodzkiego „Miłe złego początki“; Literatura polska u Niemców, przez Ludwika Kurtzmana; Rozmaitości.

— Wyszedł nr. 6. *Przyjaciela Domowego*. Treść jego: Nieznany (d. c.); Próba, komedja współczesna przez B. Komorowskiego (d. c.); Święty Jerzy; Co korzystniej: czy gnój po wywiezieniu na pole szczególniej zimą zwozić, czy też pozostawić w kupkach? Zapiski gospodarskie; Kronika krajowa i zagraniczna. W tej ostatniej *Przyjaciel* donosi o śmierci gwałtownej dwóch zacnych polskich kapłanów. Ksiądz Rogowski, Łazarzysta, zamordowany został niewiadomo przez kogo na kolonii francuskiej, niedaleko Konstantynopola, zkąd dojeżdżał co niedzieli do Adamówki, kolonii polskiej, gdzie dla naszych rodaków nabożeństwo odprawiał. Zabito go w nocy 22. stycznia b. r. kilku uderzeniami w głowę. Niemniej i w Rzymie zaszedł podobny wypadek. Dnia 5. marca r. b. znaleziono sędziwego prowincjała bazylianów, księdza Michała Dąbrowskiego (prokuratora jeneralnego kanonizacji św. Józafata) u drzwi swego kościoła, umierającego z czaszką rozbitą. Nieznajomy morderca zadał mu śmierć taką samą, jaką zadali Moskale Ś. Jozafatowi, który głównie staraniem ks. Dąbrowskiego był kanonizowany. Czy nie jaki fanatyczny Moskal był sprawcą i tego ostatniego zabójstwa? Ksiądz Dąbrowski był człowiekiem wielkiej zacności, powagi i zasługi. Cześć kapłanom zamordowanym.

— **Wiadomości społeczno-ekonom.**

— Jarosławska kasa zaliczkowa miała na pożyczkach między członkami w r. 1872 ogólną sumę 32.072 złr. w. a., z tego 27.548 kapitałów obcych wypożyczonych na weksle. Członkowie złożyli na udziały 2.612 złr., za co otrzymali dywidendy 15%.

— Kasa zaliczkowa w Brzeżanach liczy obecnie jak donosi *Związek* 327 członków, między tymi 9 z inteligencji, 169 rzemieślników, 104 rolników drobnych i 45 zarobników. Z końcem r. z. wynosił fundusz żelazny 2.682 złr., wpłacone udziały członków 5.126 złr., na pożyczkach między członkami było 12.765 złr.

— Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelniczo-jedwabnego i sadowniczego w Krakowie, urządziła w muzeum techniczno-przemysłowem dr. Baranieckiego wykłady teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa. Kurs trwać ma od początku b. m. do końca czerwca, dla uboższych uczniów bezpłatnie.

— Niezależnie od sumy 500.000 rubli corocznie asygnowanej na utrzymanie dróg szosowych w Królestwie Polskiem, rząd moskiewski obecnie asygnował 2,330.000 rubli na zupełną, gruntowną odbudowę zepsutych części tych komunikacji. Na dostawę kamieni przeznaczono $1^{1}/_{2}$ mil. rubli. Dla nadzoru nad tą czynnością, jak również dla ułatwienia warunków kontraktowych z przedsiębiorcami, jeżeli okaże się potrzeba jakichkolwiek ulg, przybył z Petersburga do Warszawy hr. Kleinmichel, dyrektor departamentu komunikacji wodnych i szosowych, i inżynier Habdank-Korzybski, członek komitetu techniczno-inspektorskiego.

— Czytamy w *Gazecie Warszawskiej*: „Jan Tadeusz książę Lubomirski nie ustaje w swem zacnem współdziałaniu rzemieślnikom warszawskim do zawiązania się w stowarzyszenia, mające na widoku zniżenie w miarę możności cen materjałów surowych, udzielanie zaliczek na wyroby i ułatwienie ich rozprzedaży. Zawiązane w tym celu spółki zjednoczonych stolarzy i szewców już dowiodły swojego pożytecznego wpływu; niedawno donosiliśmy o powstaniu podobnejże spółki ślusarzy, a teraz mamy znowu do doniesienia o zawiązaniu się spółki zjednoczonych krawców. Ta ostatnia, równie jak poprzedzające powstała za natchnieniem i pomocą księcia Lubomirskiego, w dniu 20. z. m. spisała akt regentalny swojego zawiązania się, a z dniem 1. przyszłego miesiąca rozpocznie działania otwarciem sklepu przy ulicy Długiej w domu Naimskich. Stowarzyszonych, wnoszących na kapitał zakładowy po rs. 50 i na fundusz rezerwowy po rs. 4, jest już obecnie około 30.“

— **Czeskie Towarzystwo matematyków w Pradze** liczy ogółem 585 członków. Wydaje ono fachowe pismo p. t. „Czasopis pro pestovani matematiky a fysiky“; drukuje swoim nakładem dzieło Cremony p. t. „Uvod do geometrické theorie krzivek rovinnych“, tłumaczone z niemieckiego dzieło o geometrji analitycznej i książkę prof. Jarolimka do nauki geometrji w 4. klasie szkół średnich.

Jak ogólne jest jednak w narodzie czeskim poczucie potrzeby wspierania rozwoju nauk wyższych w narodzie, objaśnia najlepiej fakt, iż do członków wspierających Towarzystwa matematyków należy 42 reprezentacyj powiatowych, 39 stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych, 22 bibliotek i kolegiów profesorskich, 21 gmin i 14 stowarzyszeń naukowych.

— **Sułtańska głowa w miodzie.** W północnych Chinach powtarzały się ciągle rokosze mohametańskiej ludności przeciwko Chińczykom. W ostatnich czasach przybrało powstanie Mongołów bardzo szerokie rozmiary, lecz przy pomocy angielskich najemników udało się wojskom cesarza chińskiego przy końcu stycznia b. r. opanować zbuntowane prowincje. Gdy więc wojska chińskie paląc i mordując wpadły do głównego siedliska przywódzców mongolskich, sułtan ich Soliman potruł swoje żony i dzieci a sam kazał zanieść się w lektyce do obozu chińskiego. Przyniesiono go tam już martwego, bo także otruł się w drodze. Chiński dowódzca kazał odciąć mu głowę i zanurzywszy ją w naczynie z miodem posłał ją w podarunku cesarzowi do Pekinu.

— **Poczta angielsko-indyjska** ma iść przez Galicję. Tak donoszą moskiewskie dzienniki. Piszą one mianowicie, że ministerstwo finansów w Petersburgu zajmuje się obecnie badaniem projektu taryf bezpośrednich za przesyłki z Anglii do Indji przez środkową Europę. W kombinację tę wciągnięta jest także kolej Karola Ludwika.

— **Bankier Sina w Wiedniu** dał w zeszły czwartek wieczór u siebie na 300 osób. Między gośćmi było kilku arcyksiążąt, członkowie najwyższej arystokracji, ministrowie, znakomitości ze sfer literackich i artystycznych, dziennikarze i t. d. Panna Adelina Patti odśpiewała na tym wieczorze kilka francuskich piosnek i jedną ruską dumkę, za to otrzymała honorarjum w kwocie 5.000 złr. w. a. Od takiego śpiewania gardło nie zaboli....

— **Moskiewska marynarka wojenna.** Moskale doprowadzili tak daleko przemysł żelazny, że mogą budować i uzbrajać pancerne okręta, nie potrzebując ani płyt stalowych ani armat, ani nawet maszyn sprowadzać z zagranicy. Teraz właśnie spuszczono na wody Czarnego morza dwa okręta pancerne, *Dierżawę* i *Liwadię*, które są całkowicie wyrobem moskiewskim — chociaż przy pomocy amerykańskich techników. Trzy inne pancerniki, między któremi jest także *Piotr Wielki*, przewyższający ogromem nawet angielski *Great Eastern* i pruski okręt admiralski *Kaiser Wilhelm.* Pruska marynarka musi sprowadzać maszyny z Anglii.

— **Polowanie na ministrów.** Wiadomo, ile to w Węgrzech było ambarasu, nim się złożyło teraźniejsze ministerstwo nowe; kto nie śnił nigdy o ministerjalnej tece, musiał teraz poddawać się nagabywaniom z rozmaitych stron, aby dał się wciągnąć w jaką kombinację gabinetową. Otóż gdy nowo mianowany prezydent ministerstwa, Bitto przyszedł do Deaka przedstawić mu się, przyjął tenże starego przyjaciela z żartobliwym uśmiechem i robiąc ręką znak odpychający rzekł: „Idź odemnie, ja niedam się zrobić ministrem!“ Nawiasowo powiedziawszy, Deak ma się lepiej i znowu zaczyna zajmować się sprawami publicznemi.

— **Guizot i Napoleon III.** Guizot, były minister Ludwika Filipa, uderzył niedawno w gwałtowny sposób na bonapartystów. Pisma imperjalistowskie wypomniały mu z tego powodu, że Napoleon III. zapłacił niegdyś długi jego syna w sumie 70.000 franków. Dotknięty tą wymówką Guizot zwrócił cesarzowej Eugenii tę kwotę. Naturalnie, że od takiego przybytku cesarzowej teraz głowa nie zaboli, więc pieniądze przyjęto. Lecz stary Guizot nie uwolnił się tym okupem od dokuczania dzienników, oddanych sprawie cesarstwa, bo teraz znów wytykają mu, że pieniężne rachunki idą swoją drogą a swoją drogą pozostaje honorowy dług wdzięczności za ofiarowany w potrzebie ratunek. Guizot jest w tej niemiłej sytuacji, że nie może temu zaprzeczyć.

— **Fałszywi rabini.** Policja wiedeńska aresztowała dwóch żydów z Galicji, Lowiego i Herszka Margulesów, którzy tam udawali rabinów i na tej podstawie wyłudzali od wiedeńskich żydów pieniądze.

— **Stare lata, młoda miłość.** We Wiedniu zastrzelił się pewien starzec, liczący 73, wyraźnie siedmdziesiąt trzy lat z tego powodu, że zakochał się w śpiewaczce pannie Wilhelminie Huber, a nie zyskał wzajemności.

— **Tygrysy i węże w Indjach.** W angielskim parlamencie podniesiono niedawno kwestję, jakie środki przedsięwziąć należy dla położenia tamy strasznym szkodom w ludziach i bydle, wyrządzanym w Indjach przez tygrysy i jadowite węże. Urzędowe wykazy podają cyfrę wypadków śmierci z powodu ukąszenia żmij w r. 1869 na 14.529, w r. 1871 zginęło tym sposobem w Indjach 18.078 ludzi. Tygrysy rozszarpały w ostatnich sześciu latach 13.401 ludzi. W metrykach istnieją osobne rubryki na notowanie wypadków śmierci przez dzikie zwierzęta.

— **Kosztowna krowa.** Jeden z głównych dzienników agronomicznych w Stanach Zjednoczonych donosi, że pewien Anglik p. Davies, zapłacił przy licytacji pewnej amerykańskiej obory wzorowej za jedną krowę 40.600 dolarów t. j. 81.000 złr. Krowa ta urodziła mu cielę nieżywe, i przytem zdechła.

— **Konanie na scenie.** W Théatre français w Paryżu ma wielkie powodzenie nowość dramatyczna Oktawa Feuilleta p. t. „Sfinx“ przerobiona z powieści pt. „Julia de Treceur“. Przeróbka ta razi w przedstawieniu scenicznem wielu błędami, i w ogólności należy „Sfinx“ do lichszych utworów z tego gatunku francuskich nowości, w których stanowi punkt ciężkości całej akcji złamanie wiary małżeńskiej. To już zpowszechniało Paryżanom i „Sfinx“ zrobiłaby fiasko, gdyby nie scena konania w czwartym akcie. Bohaterka dramatu zażywa truciznę i kona, kona cały kwadrans, a to konanie przedstawia panna Croisette z taką przerażającą prawdą realistyczną, że kobiety mdleją, patrząc na jej grę. Opowiadają, że gdy pewna rutynowana aktorka podczas próby przypatrywała się tej scenie konania „Sfingi“, to zemdlała. Co dotychczas widziano w „Adrjennie Lecouvreur“ lub w „Damie kameliowej“ jest niczem w porównaniu z efektem konania na scenie odegranego przez pannę Croisette w „Sfindze“ Feuilleta.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Według doniesienia c. k. rządu krajowego w Czerniowcach wygasł księgosusz w Toporowcach w pow. Czerniowieckim pod dniem 21. marca br. w skutek czego Bukowina wolną jest od zarazy.

Z powodu wybuchu księgosuszu w kilku miejscowościach w pow. Chocimskim na pograniczu Bukowiny położonych ustanowił c. k. rząd krajowy bukowiński dwudziesto-jednodniowy okres obserwacyjny dla bydła z Moskwy pochodzącego.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Trościańcu w powiecie Brzeżańskim ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy, i zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Brzeżanach, Narajowie i w Kozowy.

Międzynarodowa wystawa rolnicza odbędzie się w tym roku w Bremie. Otwartą zostanie 13. czerwca, a skończy się 21. czerwca, więc będzie trwała dziewięć dni. Bliższych informacyj zasięgnąć mogą interesowani pod adresem: „Burean der internationalen landwirthschaftlichen Ausstellung in Bremen, Breedenstrasse Nro 11.“

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 31. marca 1874.

Edykta. Sąd pow. w Krościenku ustanawia w sprawie spadkowej ks. Jana Kundta p. Jana Wodeckiego, c. k. notarjusza w Krościenku kuratorem masy dla spadkobiercy ks. Pawła Barszisty. Sąd kraj. krakowski zamianował do zakończenia pertraktacji spadku po śp. Józefie Paliszewskiej kuratorem Jana Pagonowskiego c. k. notarjusza.

Konkurs na poborców, kontrolorów i adjunktów przy c. k. urzędach podatkowych.

Licytacje. W sądzie pow. w Dębicy sprzedaż części realności tamże pod l. 86 w d. 28. maja. W sądzie pow. w Kutach realności pod l. 426 i pod l. 488 w Starych Kutach d. 15. kwietnia. Na zabezpieczenie dostawy konserwacyjnej na gościńce rządowe w okręgu kołomyjskim odbędzie się d. 20. kwietnia licytacja w c. k. starostwie w Kołomyi.

Ostatnie wiadomości.

W drugim artykule swym o ustawach wyznaniowych *Dziennik Polski* przyznał był już, że delegaci nasi występowali przeciw nim ze stanowiska zasady prawdziwie liberalnej: „Wolny kościoł w wolnem państwie“, chociaż uszczypliwą dodał uwagę, że niektórzy z nich czynili to nieszczerze. We dwa dni później, w następnym artykule, zapomniał *Dziennik Polski* co napisał przedtem, i oświadcza, że delegacja nasza występowała przeciw projektom wyznaniowym ze stanowiska ultramontańskiego!

Młodosłowieńcy popierali jak najgorliwiej centralistów we wszystkich sprawach tak zwanych przez *Dziennik Polski* liberalnych, postępowych. Pomimo tego, gdy szło o ich narodowość w szkołach, centraliści jednogłośnie odrzucili ich bardzo skromne wnioski, ażeby dla uczniów Słowieńców, przynajmniej niektóre przedmioty wykładaue były po słowieńsku! Z tego powodu młodosłowieniec Woszniak powiedział centralistom w Radzie państwa: „Co nam po waszym liberaliźmie i liberalnych ustawach, jeźli upornie krzywdzicie przy tem naszą narodowość, która dla nas jest najżywotniejszą sprawą!“ I zerwali młodosłoweńcy z centralistami!

Tyle w odpowiedzi *Dziennikowi Polskiemu* na jego artykuł, domagający się, ażeby polscy delegaci z centralistami szli zgodnie w sprawach wyznaniowych i innych, nibyto postępowych, a oponowali tylko przeciw zamachom na narodowość. Z takiej polityki obiecuje sobie *Dziennik Polski* bardzo wielkie korzyści dla kraju! My odpowiemy, iż taki sam byłby rezultat, jaki odnieśli młodosłowieńcy!

Wiedeńska Izba posłów uchwaliła już budżet wraz z ustawą skarbową na rok 1874 w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem odroczyła się do d. 14. bm.

Rząd pruski uwięził arcybiskupa kolońskiego, ks. Melchersa.

Parlament niemiecki przyjąwszy dnia 28. z. m. w trzeciem czytaniu ustawę o ślubach cywilnych, odroczył się do 9. bm. *Nordd. allg. Ztg.* pociesza się, iż z feryj powrócą deputowani w przychylniejszem usposobieniu dla ustawy wojskowej; liczy ona mianowicie na wpływ ludności, która podziała na nich w duchu projektu ks. Bismarka. Tenże oświadczył dwom deputowanym, którzy go odwidzili, iż albo sam ustąpi, albo rozwiąże parlament. Inne wyjście z obecnego konfliktu skompromitowałoby bowiem całą jego przeszłość polityczną i zachwiałoby stanowiskiem jego wobec zagranicy. Nie wątpimy, że ta presja wywrze skutek.

Przy wyborach uzupełniających do Zgrom. nar., odbytych d. 29. z. m. w departamentach Gironde i Haute Marne, wyszli z urn republikanie, pomimo iż ks. Broglie na teraz pewnym był niechybnego zwycięstwa. W dep. Gironde otrzymał republikanin Roudier 68.877 głosów; obydwa zaś kandydaci przeciwni, bonapartysta jen. Bertrand i orleanista Larrieu nie zgromadzili więcej nad 61.000. W depart. Haute Marne, gdzie tak niedawno jeszcze krwawe ślady po sobie zostawili Niemcy, bonapartyści nie mieli odwagi stawiać własnego kandydata; głosowali zatem za orleanistą Lesperutem, który mimo to otrzymał tylko 24.000 głosów, podczas gdy republikanin p. Danelle-Bernardin ma ich 35.000. Obydwaj nowi wybrani są stronnikami Thiersa.

W chwili rozejścia się Zgrom. nar. na ferje, panami sytuacji byli orleaniści. Oni to wybrali przeważnie z pomiędzy siebie członków komisji nieustającej, która w czasie ferji Izby wykonuje niektóre jej funkcje; oni na ostatniem posiedzeniu dnia 28. z. m. uchwalili powrócenie książętom Orleańskim ich stopni w armii i marynarce, które dotychczas powrócone im były tylko prowozorycznie; oni to wreszcie d. 27. z. m. odrzucili wniosek legitymistów, postawiony przez Dahirela, który żądał stanowczego oznaczenia formy rządu we Francji, co zagrażało septennatowi.

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Konstantynopola, że serbski ajent dyplomatyczny, Kristicz, zapowiedział d. 30. z. m. ministrowi spraw zewnętrznych Raszydowi baszy urzędownie, że w połowie b. m. książę Serbski przybędzie do Konstantynopola w odwiedziny jako hołdownik.

W Grecji poruczono utworzenie gabinetu znowu Bulgarisowi, gdyż Deligeorgis nie chciał się tego podjąć, niemając za sobą większości w parlamencie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 1. kwietnia. Podane w dziennikach sprawozdanie o rozmowie Bismarka z dwoma posłami prostuje jeden z nich, Lucius z Erfurtu, w ten sposób, iż znaleźli Bismarka nadspodziewanie osłabionego i zmienionego. Bismark oświadczył im, że martwi się tokiem rzeczy w parlamencie i objawił zamiar jak najprędzej proszenia o dymisję.

Przyjechali do Lwowa d. 1. kwietnia.

Hotel Krakowski. A. Gruel z Warszawy, K. Nawrocki z Rawy, S. Sokulski z Krakowa.

Hotel Zorża. A. Bocheński z Ottynowic, W. Cielecki z Byczkowic.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1. kwietnia 1874.
godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	200.—.	Anglo-austr.	126.75.
Unionsbank	120.50.	Vereinsbank	19.—.
Kolei Kar. Lud.	247.—	Kolej połudn.	144.—.
Franko-austr.	36.—.	Baubank	91.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 1. kwietnia 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	35.—.	Węgier. kred.	149.—.
Anglo-austr.	127.50.	Unionsbank	121.—.
Kolej Kar. Lud.	246.—.	Nordbahn.	206 —.
Kolej południo.	143.—.	Kolej Alföd.	138.—.
Kolej Elżbiety	198.—.	Kolej Lw.-czer	146.—.
Węg. Nordostba.	108.—.	Vereins-Bank	18.50.
Anglobau	83.—.	Węg. Ostbahn.	52.50.
Gal. indemniz.	77.75.	Losy z r. 1864	138.50.
Koszyc.-Oderb.	—.—.	Verkehrsbank	104.—.
Losy tureckie	44.50.	Baubank-Act.	92.—.
Kolej państwow.	311.—.	Bankverein	71.—.
Wied. Bauver.	37.50.	Hyp. Ren. ban.	22.—.

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt **Dziennika Mód** dla abonentów zamiejscowych a miejscowych o tyle, o ile zapas wystarczy.

Dalej dołącza się dla abonentów miejscowych Ogłoszenie handlu towarów korzennych **Jana Górskiego** we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	246	248
„ Lwow.-Czern. Jassy	144 75	146 75
Banku hip. gal. po 200 zł.	209 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 75	83 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	—	74
„ „ „ 5 pr. okres.	83 —	83 75
Banku hip. gal. 6 pr.	87 15	87 90
Gal. zakł. kred. włośc.	93 50	94 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 75	78 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 50	87 50
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 23
Dukat cesarski	5 18	5 26
Napoleondor	8 88	8 93
Pół imperjał rosyjski	8 96	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	105	106 50
Wiedeń d. 30. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 20	69 30
„ „ w sreb. 5 „	73 60	73 80
1839 całe losy (m. k.)	300	312 —
1839 ⅕ losu „	253 —	266 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	98 —	98 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103 75	104 —
1860 „ 100 „ „ „	108 50	109 —
1864 „ 100 „ „ „	138 —	138 5
Zast. dom. po 120 5 pr.	119 25	119 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	77 75	78 8
Bukowińskie	76 75	77 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 pr.	94 25	94 50
Węg. poż. premj. po 100 złr.	76 50	76 7
Turecka poż. kol. po 400 fr	45 —	45 2
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 25	129 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	20[illegible] 50	206 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	149 —	149 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	855 —	865
Franco-austr. po 200 zł. em. 40 pr.	36 25	36 75
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	53 50	54
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	67 —	69 —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	962	964
Banku powsz. aus. po 200 złr.	60 —	6[illegible] 50
Unionbank po 200 złr.	121 50	12[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	21 —	21 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł	101 —	103 —
Wechslerbank wied. po 200 zł	172 —	175 —
Wied. bankver. po 200 złr	73 —	75
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	139 50	140 —
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	197 25	197 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2060 —	2065 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	200 50	201 50
Kol. gal. Karl. L. po 200 złr. m.	241 50	242 —
Lw.-Czer.-Jas. po 200 zł. w. k	144 —	145 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	39 —	40 —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	181 —	185 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	94 —	95 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	155 —	156
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	315 —	317 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	146 —	147 —
Tramway wied. po 200 zł	143	144
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	[illegible] —	[illegible] —
Węg. półn. wschod. p. 200 zł. s.	108 5	109 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	53 —	54 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	90 50	91 —
„ „ wied. „ 100 „	38 —	38 25
„ tanich pom. po 100 z.	15 75	16 —
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94 50	95 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	84 75	85 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	75	— —
„ „ 5 pr. w. a.	83	84 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	87 50	88 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	83 90	[illegible] 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	— —	78 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	83 40	84 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 50	94 —
Dniestrzańska 300 „	40 75	41 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94 50	95 50
„ em. 1862 5 pr.	91 75	92 2
„ em. 1870 5 pr	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	— —	99 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	92 —	92 50
„ „ 5 pr. w. a	87 —	88 —
„ „ 5 pr. sr.	104 90	105 10
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 25	77 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 75	87 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	78 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	93 —	93 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	92 —	94 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	90 15	90 35
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	— —	82 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	168 50	170 —
Klary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —
Keglevich „ 10 „ „	15 —	16 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 25
Rudolfa „ 10 „ „	— —	14 50
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	16 50	17 50
Waldstein po 20 zł. m. k	24 —	24 50
Windiszgratz po 20 zł. „	20 —	21 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 35	94 50
Hamburg 100 mark. banko.	55 10	55 20
Londyn 10 ft. sterl.	111 80	111 90
Paryż. 100 frank.	44 30	44 35

!! Najtaniej na Święta !!

Pod Krakowiakiem

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH i DELIKATESÓW

PAWŁA GORSKIEGO

we Lwowie, w Rynku l. 9 nowa, dom Arcybiskupi

Cukier w głowach funt wiedeński po 30, 31 i 32 ct.
Migdały 56 ct. **Rodzynki** 40, 36, 32 ct.
Powidła 24 ct. **Figi** 28, 44 ct. **Daktele** 56 c.
Cykata 1 zł. 20 c.
Wino węgierskie białe, butelka 60, 70, 80, 90 ct., 1 zł., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 50 ct.
Wino tokajskie bardzo stare, 2 zł., 2 zł. 50 ct. 3 i 4 zł.
„ czerwone Bordeaux 1 zł. 50 ct., 2 zł., 2 zł. 50
„ czerwone 60, 70, 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 c.
Wódki w butelkach kwartowych różnego gatunku 90 c.
SMALEC najlepszy 44 ct. 1765 5–6

Nasiona

najlepsze

jarzyn, kwiatów, traw i wszelkiego rodzaju pastewnych, dostać można w handlu

1961 4–8 **Karoliny Geistler,**
pod „Wiosną" główny rynek l. 39,

Majątek ziemski

do sprzedania, składający się z 420 morg. w jednym kawałku, w co wchodzi 170 m. dobrze utrzymanego lasu nad rzeką wpadającą o kilkaset kroków do Sanu — do 60 m. wymienitych łąk, gleba pszenna, wysiew ozimy 32 korce w dobrym stanie, budynki prawie wszystkie nowe, prawo propinacji i młyna, wapniarki i obfite źródło siarczane na gruncie, położenie urocze, od gościńca bitego i kolei żelaznej 5/4 mili — cena 25.000 zlr. Inwentarz żywy i martwy niemniej obsiewy jare podług umowy. Bliższą wiadomość udzieli dr. Dworski w Przemyślu 1799 2–3

Księgarnia 1935 1–3

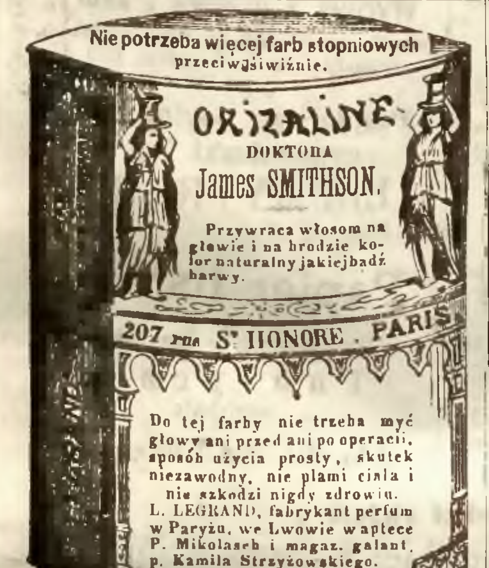
Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie otrzymała na główny skład:

Historja zniesienia Jezuitów i jego zachowania na Białej Rusi. W dużej 8ce 390 str. zł. 3. Nowe wydanie:

Czy Jezuici zgubili Polskę?
w dużej 8ce 490 str. zlr. 3.

Dom do wynajęcia na dwa lata, na rok lub w czasie letniej pory. przed dwoma laty nowo wymurowany, suchy, o 4ch pokojach, kuchnią i spiżarnią, z ogrodem i stajnią, lub bez tegoż, w zdrowem i pięknem położeniu, mila od Żółkwi, 3½ mili od Lwowa we wsi Krecbowie. Bliższa wiadomość pod lit. **J. M.** na miejscu, poczta Żółkiew. 3–3



Propinacja

składająca się z dwóch karczem, trzy ćwierci mili ode Lwowa, jest od 1. kwietnia b. r. do wydzierżawienia. 1794 2–3

Młocarnia piątrowa

z kieratem drewnianym wraz z sieczkarnią, jest za mierną cenę natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Czarneckiego l. 32.

Na **sprzedaż** z wolnej ręki we Lwowie

Kamienica piątrowa

o 18 pokojach, oficyna o 7 pokojach i placem frontowym, także place pod budynki, razem lub oddzielnie. 1684 5–5

Chęć kupienia mający, raczą się zgłosić do właściciela pod Nr. 59 przy ulicy Zielonej.

Podziękowanie.

Fabryka BALSAMU VETORINIEGO odebrawszy od mnóstwa osób Szanownej publiczności listowne i ustne podziękowania z powodu skuteczności Balsamu Vetoriniego użytego w różnych cierpieniach, osobliwie przeciw Cholerze, na kurcze żołądka, katary żołądkowe, ból zębów, fluksje, reumatyzm, osłabienie nerwów, różne rany, poparzenia, nawet na zastarzałą migrenę — czuje się być wielce obowiązaną Szanownej Publiczności, a nadewszystko za wytrwałość w używaniu tegoż balsamu, która jest konieczną — najuprzejmiej podziękować, i o dalsze zaufanie prosić, a od Balsamu środka domowego nie żądać cudów. Balsam Vetoriniego dostać można w fabryce we Lwowie i prawie w każdej aptece. Oryginalny sprzedaje się w znanych już flakonach zaopatrzony podpisem właściciela fabryki, jako też stampilą i marką obronną po 1 zlr. 50 cnt. 1803 3–6

Kanarki

prawdziwe harcyńskie, doskonałe spiewaki, są do nabycia jeszcze tylko do 3. kwietnia br. a to w hotelu pod czarnym Orłem. 1–1

Owies szkocki.

Bardzo plenny korzec przeszło 120 fnt. ważący, jest do nabycia w zarządzie gospod. w Wołostkowie poczta Sądowa Wisznia. Cetnar 6 zlr. Próbki na żądanie kartą kor. rozsełają się bezpłatnie. 1802 2–3

Okaz tego owsa znajduje się w

Głównym składzie nasion

Teofila Łuckiego we Lwowie,
który zamówienia na tenże przyjmuje.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** zlr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1916 1–?

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8–10** i od **2–4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Kurs telegraficzny

nadający prawo do kompetowania o posady państwowe, rozpoczyna się dnia 1. maja 1874.

Bliższe szczegóły udziela dyrekcja koncesjonowanej szkoły telegrafu i kolei we Lwowie. 1574 4–8

marką ochronną. Od naśladowania zawarowany marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

1941 **G. A. W. Mayera w Wrocławiu** 1–?
biały syrop piersiowy.

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Premjowany w Paryżu 1867.

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysełek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1956 1–?

August Schellenberg we Lwowie.



Ogrodnik

zdolny znajdzie zaraz pomieszczenie w Starym Gwoździcu.

Należy przysłać kopię świadectw i nakreślić swoje żądania, adresując list opłacony do **Zarządu w Starym Gwoźdźcu,** poczta **Gwoździec.**

Tylko kandydaci odpowiedni otrzymają odpowiedź. 1790 3–3

Nowo urządzona

CUKIERNIA

pod firmą

A. NOWORYTA

we Lwowie, Rynek l. 36 nowa

poleca swój obficie zaopatrzony skład własnych i zagranicznych wyrobów po cenach bardzo umiarkowanych, jako to:

Cukry stołowe w ozdobnych papierach, cukry likworowe, deserowe pomadki, konserwy i karmelki.

Znaczny wybór suchych owoców francuzkich i krajowych w konserwie kandyzowane i z syropu osuszone. Rozmaite kompoty, konfitury, marmolady, galaretki.

Likiery tak krajowe jak i zagraniczne z pierwszorzędnych fabryk, **wina** włoskie i francuzkie, **sorbety** tureckie w różnych smakach, **czekoladę do jedzenia** w ozdobnych pudeleczkach, **pastylki czekoladowe i pralinki, czekoladę do gotowania,** jakoteż **torty, ciasta, lody** wystawne w cegiełkach lub na porcję, **pudełeczka i bonbonierki** francuzkie próżne i z cukrami, czekoladkami, owocami i pomadkami, jakoteż i inne przedmioty wyborowe wchodzące w zakres wyrobów cukierniauych.

Dla wygody Szanownych Gości urządziłem w mojej cukierni

Kawę, Herbatę i Czekoładę

i postarałem się o dobroć tychże. — Niemniej postarałem się o zaopatrzenie cukierni mojej w dzienniki rozmaite, polskie, francuzkie i niemieckie. — Wszelkie zamówienia miejscowe lub też na prowincję uskuteczniam bezzwłocznie ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej Publiczności. 1784 3–3

Postarawszy się o wszystko coby dla wygody i przyjemności Szanownych Gości służyć mogło, ręcząc oraz za dobroć powyższych artykułów jak i za rzetelną i skrzętną usługę, tuszę, iż Szanowna Publiczność względami swymi łaskawie zaszczycić mię raczy.

A. NOWORYTA.

Skład Win, Koniaku i Likierów francuzkich

sprzedaż en gros et en detail.

Krysiński i Spółka

przy placu Halickim l. 2,

poleca Szanownej Publiczności handel win, koniaku i likierów francuzkich, oraz rozmaite zimne przekąski

po cenach stałych i bardzo umiarkowanych.

Znakomite wina francuzkie Bordeaux p. G. Cornus, oraz koniaku i likierów z Martyniki, nabyć można w składzie naszym daleko taniej, jak dotychczas w innych handlach, z powodu zniżenia nam przez p. Cornus cen, w celu większego rozpowszechnienia tychże. 1600 6–?

Dla życzących sobie swobodnie przepędzić czas przy butelce dobrego Bordeaux, urządziłem pokój w suterenach na sposób zagraniczny; wchód od ulicy Wałowej Nr. 4, gdzie się znajduje Bank kredytowy galicyjski. *Ch. Krysiński i Spółka.*

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie

panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4	zlr. za 1 funt **wiedeń.**
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „ „ „
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „ „ „
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „ „ „
Moscau	„	6	„ „ „ „ „
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „ „ „

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

1321 10–? **Rudolf Schwarz**
we Lwowie.

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod l. 4. (w lokalnościach dawniej przez Bank hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14
7 „ „ 30 1912 1–?

dalej przyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, poczawszy od **jednego zlr.** i oprocentowuje takowe po **6 od sta.**

Spłaty aż do 200 zlr. bez wypowiedzenia.

Dział zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Wyprzedaż starych likierów i rozolisów.

Ze zwiniętej już przed laty **fabryki likierów i rozolisów w Starymsiole,** pozostają do wyprzedania kilkunastoletnie wystałe likwory i rozolisy wyborne, po cenach dawnych fabrycznych w gatunkach następujących:

Likwor Nr. I gdański po 1 zlr. 40 ct. Likwory Nr. II cytrynowy, pomarańczowy, miętowy, malinowy, fiałkowy, Persico, Curaço po 70 ct. Rozolisy słodzone Nr. I Śliwowka, Nr. II Kalmus jałowcowy po 65 ct. Rozolisy niesłodzone, Żytniówka, Piołunkówka po 50 ct. w flaszkach.

Zamówienia z opakowaniem sumiennie policzonem, przyjmuje Zarząd dóbr w Starymsiole (stacja kolei i poczta Staresioło), a opuszcza rabat przy zamówieniach od 20 do 100 zlr. po 5 proc., wyżej 100 zlr. po 10 proc. 1739 6–6

Staresioło w marcu 1874.

Najpierwszy i największy

Magazyn galanteryjny

A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie

poleca w wielkim doborze

towary w najnowszym guście i fasonie z pierwszych fabryk zagranicznych

jako to: 1986 1–3

Parasolki	**Czapki**
Deszczochrony	**Płaszcze gumowe** (Water-Proof)
Kapelusze	**Obuwie** męzkie, damskie i dziecinne.

Po bardzo niskich cenach!

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 15. lutego 1874 r.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w **8** dniach
5 „ „ „ **14** „
5½ „ „ „ **30** „
6 „ „ „ **60** „
6½ „ „ „ **90** „
po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem lutego 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane o ½ **procent niżej**, a mianowicie:

5 procentowe od 23. lutego b. r. tylko po 4½ %
5½ „ „ 1. marca „ „ 5 „
6 „ „ 15. „ „ „ 5½ „
6½ „ „ 15. kwietnia „ „ 6 „
7 „ „ 15. maja „ „ 6½ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14. lutego 1874.

1913 1–? **Dyrekcja.**

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1077 1–?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty nuskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński.
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka.
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

NA ŚWIĘTA

1991 1—2

WINA

BIAŁE:

Zielenisk Nr. 3 stołowe	złr. —.60
Nr. 2 łagodne	—.80
Nr. 1 wytrawne	1.—
Maslacz Nr. 1 wytrawny łagodny	1.20
Muskat wyskok. deserowe	—.80
Ruster	1.—
Oedenburger nat. lekkie	1.—
Gumpoldskirchner austr.	—.70
Klosterneuburger	1.—
Janischberger, styryjskie	—.90
Pickerer-Rissling	1.—

CZERWONE:

Erlauer węgierskie	—.60
Budai, orygin. naprawiane	—.70
Karlowitzer, bardzo dobre	—.70
Ofner jak Bordeaux	—.90
Vinarier styryjskie czerwone	—.90
Fosiauer, austrjacki	—.90
Macon, burgundzkie	1.—
St. Estephe Bordeaux	1.50

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku, l. 42.

Realność

składająca się ze sześnastu morgów ornego pola w dobrej glebie z pomieszkaniem o trzech pokojach, kuchni, spiżarni i odpowiedniem ekonomicznem zabudowaniem w Starejsoli, na dolnem przedmieściu, koło gościńca, w dogodnem położeniu, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Chcący takową nabyć raczy się pisemnie lub osobiście do pani **E. J.** w Starejsoli udać. 1988 1—2

Nasiona:

Koniczynę szwedzką szczególnie polecenia godną na mieszankę z innymi trawami, za 1 cetnar wagi wied. złr. 45, 1 funt 60 ct., tudzież wszystkie gatunki traw, **czerwoną, białą inkarnatkę, lucernę chmielową**, najlepszą **lucernę francuską, esparcettę, olbrzymią marchew, rzepę, angielski turnips, olbrzymią angielską brukiew, buraki** w najlepszych gatunkach, **szporek, kukurudzę amerykańską, rzepak, kłosówkę, seradelę, mohar** i t. d. jakoteż wszystkie nasiona jarzyn i kwiatów poleca w najlepszych, świeżych i siłę kiełkowania mających gatunkach po cenach najumiarkowańszych 1989 1—2

A. HORN

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 17.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 180 złr.

Dnia 15. kwietnia 1874

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120,983.000 zł.

Pomiędzy 400 000 wygranemi są pożyczki zyskujące się wysokie wygrane, a to: 250.000 zł., 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 180 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, w każdym przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200,000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 3 złr., 2 losy 5 zł., 5 losów 10 zł., 11 losów 20 zł., w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde zamówienie wszędzie chętnie się udziela, a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Upraszam się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha

1966 3—5 w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Rządca

za kaucją i na tantiemę.

Polak, lat 40 mający, nadzwyczajnego zdrowia i energji, zdolny do reprezentowania wielkich dóbr w każdym względzie, posiada znajomości i rutynę w gospodarstwie, który jako taki służył z najlepszem powodzeniem przez lat 18 w wielkich dobrach na Morawie. Oprócz tego ma zdolności do zaprowadzania i zarządzania porządnego browarnictwa: poszukuje za kaucją w gotówce 1500 zł. a. w. w Galicji lub Polsce odpowiedniej posady, którą może zaraz objąć. Adres: **A. K.** przez Wgo Van de Kastel, c. k. rotmistrza, Ober Wikow per Radautz, Bukowina. 1769 3—3

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wodny mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1851 18—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Pański **BALSAM BILFINGER** wyleczył ranę moją. Używałem takowy podług przepisu i z uciechą po 5 dniowem użyciu mogłem z łóżka wstanąć i przejść się. Miałem nogi od palców aż powyżej kolan popuchnięte i nie mogłem dlatego kroku zrobić. Ta kuracja cudowna wywołała u nas powszechne zdumienie, z tego powodu kilku na reumatyzm cierpiącym zapisałem pański balsam. Nowe zamówienie itd.

Neugrad 15. lutego 1872.

Gustaw Vileine
wydawca nowobradskiego dziennika obwodowego.

We Lwowie nabyć można w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa**, przy placu Bernadyńskim. 1992 1—2

GŁÓWNY SKŁAD

WIN

węgierskich, austrjackich i zagranicznych

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Korzystając z ułatwienia komunikacji z Węgrami przez ukończenie koleji Przemysko-Łupkowskiej, powiększyłem znacznie dotychczasowy mój skład 1962 3—5

win węgierskich,

i zakupiłem osobiście w pierwszych sławnych piwnicach magnackich, t. j. księc. Prinzenstein, hrab. Juli Andrassego, hrab. Syrmaya, bar. Vay i t. p. znaczną ilość najprzedniejszych gatunków win samorodnych bądź zaprawnych (buttig).

Wina te polecam P. T. Publiczności w beczkach oryginalnych od złr. 50 do złr. 150, na butelki od ct. 60, 80, złr. 1 do 5.

12 bt. Zieleniaku hr. Syrmaya Nr. 2 wraz z opakowaniem	8 złr.	60 ct.
12 bt. Zieleniaku hr. Andrassego Nr. 3	10 „	50 „
12 bt. Budaj czerwon	9 „	— „
12 bt. Reńskie Rudesheimer	14 „	— „

M. Kozłowski w Przemyślu.

Taninowa terpentyna

przyrządzona z pary w fabryce Th. Höbenbergera w Wrocławiu, znana od wielu lat ze swej skuteczności przeciw bolom głowy i nerwów,

reumatyzmowi i podagrze.

We flaszkach oryginalnych po 1 zł. 80 ct. i 75 ct.

We **Lwowie** w aptece **Jakóba Piepesa**, przy placu Bernardyńskim, w Stryju u L. Gartnera. 1880 1—4

Nakładem **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu, zaczęło wychodzić dzieło pod tytułem:

Historja powszechna KONIA

przez

MARJANA hr. CZAPSKIEGO.

10 zeszytów w dużej 8ce na papierze prześlicznym żółtawym, druk wytworny, z fototypiami.

Cena zeszytu zł. 2. 70 ct. Wyszedł zesz. 1szy, któren nabywając **płaci się oraz za ostatni** (10ty). Fototypie przy końcu wydane i osobno jak najtaniej policzone będą.

Na składzie w księgarniach **Wilda** we Lwowie i w Samborze.

Wyciąg z treści: Rozdz. I. Stanowisko konia śród innych jestestw. R. II. Koń przedchrześcjański. Pierwotna jego ojczyzna. Pierwsza wzmianka u Chińczyków, Indjan, Egipcjan, w Arabii, u Greków, Persów, u Teutonów i Gallów i t. d. R. III. Koń w pierw. 5 wiekach po Chryst. Koń wielk. rzymsk. cesarstwa. Jazda damska w starożytności. R. IV. Koń wschodni. Wyścigi Arabów. Ceny i nabywanie. Rasy. R. V. Koń amerykański. Przemiana kształtów konia nad brzegiem morza niemieckiego. Upowszechnienie siodła. Kucie koni. R VI. Koń krucjat. R. VII. Koń mongolski. R. IX. Wypadki w. XVII. i koń **polski**. R. X. Koń cesarstwa rossyjskiego.

W tejże księgarni nabyć można: **Najnowszy romans Wiktora Hugo** p. t. **Quatrevingttreize**. 3 spore tomy w dużej 8ce. Premier Reich: *La guerre civile.* (Od 23. lutego b. r. **już 5te wydanie.**) 1697 2—3

Raccahout arabskie

p. Delangrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademję medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. 1860 9—10

Tylko za 90 ct.

można nabyć zegarek bakwonowy z łańcuszkiem, za regularny chód gwarantuje się cały rok.

Tylko za 2 zł. **50** ct. nabyć można posrebrzany zegarek kieszonkowwy, regularnie chodzący ze stosownym łańcuszkiem i kluczykiem do zegarka, także szkatułkę.

Tylko za 5 zł. nabyć można piękny mały szczerze wyzłocony zegarek damski z pozłoconym łańcuszkiem na szyję, kluczyk i szkatułkę.

Tylko za 8 zł. **50** ct. otrzymać można ciężki szczero srebrny cylinder bezpieczny z posrebrzanym łańcuszkiem i kluczykiem.

Tylko za 14 zł. nabyć można pyszny srebrny wychwyt kotwiczny z podwójną nakrywką, o płaskich szkłach krzyształowych, ze stosownym łańcuszkiem, kluczykiem i szkatułką.

Tylko za 15 zł. nabyć można prawdziwy remonter bez kluczyka do nakręcania i regulowania. Ten gatunek zegarków jest dla każdego praktycznym, gdyż ten zegarek po jednem nakręceniu idzie 48 godzin bez przerwy.

Powyżej wymienione zegarki są jedynemi i wyłącznie tak tanio do nabycia w nowo otworzonym składzie zegarków 1934 3—6

Industrie-Halle,

we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Dr. CHABLE

ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1837 27—48

We Lwowie w aptéce P. Mikolasch.

Fabryka zapałek

Franciszka Dydackiego we Lwowie,

poleca wyroby swoje, znane z najlepszej jakości tak do handlów, jakoteż wydziałom, stowarzyszeniom, urzędom i zakładom. 1685 5—5

Ekspedytora pocztowego

uzdolnionego, mogącego się wykazać świadectwem chlubnem, potrzebuje poczta **Zabłotów.** Interesowani mogą się zgłosić listownie rekom. — termin do 15. kwietnia. 1773 3—3

Dwie siostry

Biernackie, dokładnie obznajomione **z wymaganiami najświeższej mody**, pracując nad damskiemi strojami, polecają się względom przezacnych pań, mocno przekonane, że umiarkowaniem cen i starannością wykończenia, jak niemniej wykwintnością gustu potrafią dogodzić najtrudniejszym nawet wymaganiom. Ulica Piekarska, obok pałacu Siemieńskich l. 17. 1806 2—3

Pomieszkanie

przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12, składające się z 4 pokoji, z alkową, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem od dnia 15. maja 1874 do **najęcia.** 1747 3—3

Wystawa światowa we Wiedniu 1873 r.

Medal zasługi.

Ces. i król. prawdziwy



wyłącz. uprzyw. czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

1852 16—16 przyrządzany przez

Wilhelma Maager we Wiedniu,

Heumarkt Nr. 3.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany, zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek) przeciw* **słabościom piersi** i **płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3**, lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchji, między innemi u następujących firm:

We **Lwowie** u Zyg. Rucker. J. Piepes, J. Beiser, apt, A. Horn, St Harkiewicz, K. Schubuth, Karol Klimowicz, Emil Latinek, hand.; w **Białej**: E. Keler, apt., E. Pongratz Synowie i Sp. handle; w **Bielsku**: J A. Stanko, Gustaw Johanny, apt.; w **Bochni** F. Reiss, apt., w **Brodach** K. B. Witosławski, E. Liszka apt., M. S. Franzos, handl.; w **Buczaczu**: Kercel i Jeżewski, F. Popowicz, handle; w **Brzeżanach**: W. Kordecki, apt., E. Mörl. J. Margulies, handle; w **Budzanowie**: D. Jasiński, apt.; w **Czerniowcach**: C. Alth, F. Krzyżanowski, Leon Beldowicz. apt. J. Schnirch, S. Merdinger, A. Tabakar, N. Agopsowicz, Stefanowicz & Assakiewicz, W. Augustynowicz, handl.; w **Czortkowie**: L. Noss Wa, apt., M. Brennholz, handl; w **Horodence**: J. Neuburg, apt., S. B. Offenberger, handel; w **Jarosławiu**: Grossfeld & Wahrhaftig, handel; w **Jaworowie**: W. Lachowicz, apt.; w **Kołomyji**: D. Kramer, M. Bolechower, J. S. Friedmann, S. Hermann. H Chayes, St. Bereznicki, handle; w **Kossowie**: M. Kamil, handel, Litman E., kup.; w **Krakowie**: Flor. Sawiczewski, F. Gralewski, J. Trauczyński, M Skalski, A. Alexandrowicz, Czesł. Królikowski, J. Redyk, apt., J. N. Walter, A. M. Propper, handle; w **Krakowcu**: E. Kiernik, apt.; w **Kuttach**: A Sekler, Leib Kalman, handl.; w **Mikulińcach**: St. Miedlicki apt.; w **Mościskach**: S. Eisenberg, handel; w **Nadwornie**: Taube Griffel, handel; w **Nowym Sączu**: S Lichtmann, handel; w **Oświęcimie**: J. Grzeziecki. apt.; w **Podgórzu**: J Skakalski, apt.; w **Podhajcach**: Feyrich, apt.; w **Przemyślu**: M. Kozłowski, Samuel Baran, handel; w **Rozwadowie**: Süs. Kartagener, Leizer Storch, handl.; w **Rzeszowie**: J. Schaitter & Co., L. Siegel handel, w **Samborze**: A. Kromer, handel; w **Skawinie**: Karol Meyer, aptekarz; w **Żywcu**: J. Kloska, aptekarz; w **Skale**: J. Weidberg, handel; w **Sniatynie**: E. Böhm, handel; w **Stanisławowie**: F. Stecber, apt., Kalm Jonas, Chaim Halpern. handel; w **Stryju**: E. Boberski, D. J. Nussenblatt i Spł. Leon Gaertner, apt.; w **Suczawie**: J. Zachor, apt. S. Gewolb, handel; w **Tarnowie**: Chiel Wolf, H. Wittmayer, handle; w **Wiśniczu**; J. Kubickiego Wwa, apt. w **Zaleszczykach**: J. Kodrębski. H. Sternbild, handl.; w **Załośoiach**: M. D. Mościskier han.; w **Złoczowie** Leo Ney, han. 1051 11—12

*) Z pomiędzy nadosłanych na wiedeńską wystawę z Austrji, Niemiec i Francji tranów z **wątroby dorsza**, odszczególniły „Jury" **jedynie** Maagera tran z wątroby medalionem zasługi.

Przestroga.

Według reskryptu ministerjalnego z dnia 26. grudnia 1873 l. 34692 i wyroku c. k. n. austr. Namiestnictwa z dnia 10. stycznia 1874 l. 37320 zabroniono firmom wyrabiającym **fabryczne maszyny do szycia** zamieszczać na swoich wyrobach wizerunek **Eliasza Howe** u góry jakoteż znak fabryczny na stopie i takowe nie wydawać w handel, ponieważ przysłuża nam prawo takowe maszyny skonfiskować.



Ostrzegamy przeto każdego przed kupnem podobnych maszyn do szycia, które noszą na sobie znamię podobnej marki ochronnej.



Wyłączny skład naszych oryginalnych

maszyn do szycia **„Howe"**

dla Lwowa i okolicy

powierzyliśmy panu

Maurycemu Bałłabanowi,

i do każdej maszyny do szycia Howego dla przekonania się o jej prawdziwości należy żądać certyfikatu.

New York w lutym 1871. **The Howe Machine Company.**

Jeneralny ajent dla Galicji

MAURYCY BAŁŁABAN.

1791 2—3

Odezwa

do wszystkich szanownych mieszkańców monarchii austrjacko-węgierskiej, którzy chcą nabyć dobry towar po bajeczno tanich cenach. Tylko za

5 zł. austr. wal.

sprzedaję w moim wyłącznie patentowanym

bazarze towarów galanteryjnych,

szczególnie piękne towary, mogące służyć jako podarki dla najzacniejszych familij lub dla przekupniów, znaczny profit przynoszące.

Bazar obejmuje następujące:

piękna **skórzana torba damska,** wyłożona obrazami mozaikowemi;
jedwabny wachlarz balowy Victoria, najnowszy w dowolnych kolorach;
zupełny **neceser do szycia** w szkatułce ze złota talmi, bardzo piękny;
bardzo **elegancka cukiernica** ze zamkiem, ozdobiona najpiękniejszemi rzeźbami;
zegarek genewski ze złota talmi z łańcuszkiem, dobrze chodzący, z dwuletnią gwarancją;
album skórzane, bardzo piękne, na fotografje, ozdobne na zewnątrz robotą brązową lub ze srebra chińskiego;
salonowy dzwonek na stół z gładkiego złota nowego, z jasnem cyzelowaniem;
kompletny **garnitur do pisania,** bardzo stosowne na podarki;
sławna **japońska torebka na cygara** w obfitych kolorach;
12 sztuk **c. k. wyłącz. uprz. cygarniczek** (Luft Cigarren-Spitzen) najnowszych, które przy paleniu nadają najgorszmu cygarze woń hawany.

Wszystkie 10 powyżej wymienione przedmioty kosztują 5 zł.

Prócz powyżej wymienionej grupy 5 zł. są takowe lepiej wykonane do nabycia po cenie 10, 15, 20, 25 do 50 zł., jakoteż tysiące innych artykułów zbytkowych i galanteryjnych na składzie.

Jedynie do nabycia w

Amigo Weltausstellungs-Bazar

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, załatwiają się bezzwłocznie. 1376 7—8

w Krakowie, w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a.

Leona Feintucha

poleca:

Rękawiczki damskie, o 2, 3 i 5 guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Rękawiczki męskie, francuzkie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze.

Cache-Nez jedwabne i wełniane.

Chustki fularowe i batystowe od złr. 9 do złr. 39 za tuzin.

Wielki wybór KAFTANIKÓW wełnianych od 1 zł. 75 ct. do najlepszych **jedwabnych.**

Koszule męskie białe go 4 złr.. KOSZULE kolorowe tylko z prawdziwego oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.

Szkarpetki i pończochy niciane fil d'Ecose, wełniane i jedwabne, oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecose i jedwabne ażurowe i haftowane.

Kapelusze męskie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2·75. 4. 5 i 6.50. **Cylindry** francuskie i angielskie. **Kapelusze składane** (Chapeaux mécaniques). **Czapki** do podróży.

Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze począwszy od 12 złr.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy w wielkim wyborze.

Kamizelki i kamasze wełniane angielskie do polowania.

PŁASZCZE angielskie gumowe, w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

KUFRY i TORBY z urządzeniem i bez, dla dam i meżczyzn. **Kufry damskie** duże z przedziałkami.

PARASOLE angielskie i francuskie jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12. i 16 prętach.

Kalosze męskie i damskie angielskie.

Laski i szpicruty.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

SZARFY do sukien we wsystkich nowych kolorach po złr. 8 i 12; haftowane od złr. 12 do 16.

WACHLARZE balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpięk.

Gorsety francuskie po złr. 2·75. 4, 5 i 6·50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.

Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie (Hymalaia) angielskie.

Bižuterja francuska double doré szyldkretowa. czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne od złr. 10 do najbogatszych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki i t. p. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki i t. p.

ALBUMY i RAMKKI do fotografij od złr. 1·50, do najbogatszych.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Paski do brzytew.

Wielki wybór kapeluszy męzkich filcowych, panama i słomkowych.

Najnowsze parasolki w wielkim wyborze od złr. 3 do najbogatszych.

Wielki skład

perfumerji angielskiej i francuskiej.

Skład wody kolońskiej.

Ceny stale umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najak ratniej odwrotną pocztą. 1977 1—12

Zarząd młyna parowego

J. W. hr. Leontyny Starzeńskiej

w Jajkowcach *stacja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej* **Bortniki,**

podaje do wiadomości, że **od dnia 20. lutego br, poczynając,** w tymże nowo i podług najnowszych prawideł sztuki zbudowanym młynie, na rachunek własny wyrabiają się stale i bez przerwy 1990 1—2

wszelkie gatunki mąki, krup i grysików

i takowe na miejscu **po cenach stałych według cenników w każdym miesiącu wychodzących** sprzedawać się będzie.

Główny skład tegoż młyna dla miasta Lwowa i okolic obejmują

S. POZNAŃSKI & J. BERLL,

za którą to firmę Zarząd przyjmuje na mocy zawartych układów gwarancję i odpowiedzialność.

1874. Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg

we Lwowie. 1955 1—?

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

Medal złoty nagroda 600 franków.

wyciąg ze trzech gatunków chininy.

P trójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdokonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia*, *gorączkom i zimnicom*, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu przeciwko *niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLSCHA**; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1846 17—48

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.